

Skarżyński, Bolesław

Polityka i medycyna. Stosunek Rudolfa Virchova do spraw polskich

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/1, 129-166

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



POLITYKA I MEDYCyna

STOSUNEK RUDOLFA VIRCHOWA DO SPRAW POLSKICH

Bez żadnej przesady można stwierdzić, że nazwisko Rudolfa Virchowa jest tym nazwiskiem z przeszłości medycyny, które obok nazwisk Pasteura i Kocha najgłębiej tkwi w świadomości nie tylko każdego dzisiejszego lekarza, ale i każdego biologa. Odnosi się to przede wszystkim do starszej i średniej generacji lekarskiej. Najmłodsze pokolenie lekarzy w Polsce przez kilka lat karmione było wypowiedziami, mogącymi wiązać z nazwiskiem Virchowa tylko pojęcie zacofania światopoglądowego i reakcyjności w nauce, ale i to pokolenie zdaje sobie sprawę z przełomowego znaczenia postaci tego wielkiego uczonego w kształtowaniu się dzisiejszej medycyny.

Virchow był pierwszym badaczem, który z całym naciskiem podkreślił rolę komórki jako podstawowego składnika ustroju wielokomórkowego, składnika będącego siedliskiem elementarnych zjawisk życiowych, zarówno prawidłowych, jak i patologicznych. Życie było dla niego sumą procesów rozgrywających się w poszczególnych komórkach, a choroba — następstwem zakłócenia normalnego toku tych komórkowych procesów. Stał się on twórcą tzw. patologii komórkowej, rewolucjonizującej ówczesną medycynę. Niewątpliwie, konsekwentne rozwijanie tych poglądów zacieśniło w pewnym stopniu horyzonty biologii i medycyny, rozpatrujących normalne i patologiczne procesy życiowe, ponieważ nie doceniało ono doniosłej roli czynników regulujących, koordynujących i całkujących w ustroju zwierzęcym i ludzkim. Virchow nie dostrzegał w całej pełni tego, że organizm jest czymś więcej niż sumą komórek. Ten słaby punkt patologii komórkowej był jeszcze za życia Virchowa z wielu stron krytykowany, a po jego śmierci, gdy osłabł jego przemożny autorytet w naukach medycznych, patologia komórkowa uległa znacznej ewo-

lucji i licznym modyfikacjom. Zasadnicze jej założenia pozostają jednak do dziś dnia podwaliną nauki o chorobach.

O wiele mniej znany jest ogółowi lekarzy i biologów fakt, że Virchow był również jednym z pionierów higieny społecznej, twórcą nowoczesnej antropologii w Niemczech i poważnym historykiem. Wreszcie tylko bardzo nielicznym wiadomo, że był on politykiem i mężem stanu, bojowym rewolucjonistą w swej młodości i przez długie dziesiątki lat czołowym reprezentantem postępowej myśli politycznej i społecznej w Niemczech, dopóki podeszły wiek nie osłabił jego lotu i nie zepchnął na pozycje całkowitego politycznego konformizmu. W okresie najbuźniejszej twórczości naukowej postać jego była tak silnie związana z działalnością polityczną i społeczną, iż niejednokrotnie trudno rozstrzygnąć, gdzie w Virchowie kończy się lekarz, a zaczyna polityk. Dla nas działalność polityczna Virchowa jest o tyle ważna, że na tym polu stykał się on z zagadnieniami polskimi, że wobec nich musiał zajmować własne stanowisko i że — co więcej — właśnie zetknięcie się z tymi problemami w dużej mierze zadecydowało na długie lata o jego ideologii politycznej.

O Virchowcie napisano wiele artykułów, nekrologów i wspomnień¹ oraz kilka zwięzłych monografii². Jego działalność naukowa, a nawet działalność na polu higieny społecznej, była wielokrotnie naświetlana z różnych punktów widzenia. Znamienne jest jednak, że niemal we wszystkich życiorysach Virchowa, wychodzących spod pióra autorów niemieckich lub przez źródła niemieckie inspirowanych, o działalności politycznej wielkiego uczonego mówi się bardzo mało, a jego stosunek do spraw polskich przemilcza się zupełnie. Najwidoczniej autorzy nie chcieli deprecjonować postaci Virchowa w oczach przeciętnego Niemca epoki Wilhelmskiej albo też ery Trzeciej Rzeszy. Co więcej, nie brak wypowiedzi z entuzjazmem podnoszących zasługi naukowe, ale wspominających działalność polityczną Virchowa jako coś jego pamięci uchybiającego. A jednak lektura listów młodego Virchowa do rodziców, jego młodzieńczych prac, a szczególnie artykułów publicystycznych i bliższe zaznajomienie się z historią ruchu liberalnego w Niemczech w la-

¹ „Dtsch. med. Wschr.“, 1891, 1165; „Berl. Klin. Wschr.“, 1893, 1043; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1903, CLXXI, 2; „Abhandlungen Preuss. Akad. Wissensch.“ 1903, 1; „Dtsch. med. Wschr.“, 1921, 1185; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1921, CCXXV, 186; „Arch. f. pathol. Anat.“ 1921, CCXXV, 31.

² L. Aschoff — Hamburg 1948; W. Becher — Berlin 1891; P. Diepgen — Berlin 1937; J. Pagel — Berlin 1906; C. Posner — Wiedeń 1921; E. Ackerknecht — Madison, Wiscons. 1953; K. Winter — Lipsk 1956.

tach 1860—1870 świadczą o ciekawej sylwetce politycznej twórcy patologii komórkowej.

Virchow najprawdopodobniej od wczesnego dzieciństwa stykał się z Polakami, był bowiem z pochodzenia Pomorzanie. Urodził się w roku 1821 w miasteczku Świdwin (za owych czasów Schivelbein) w okręgu Koszalińskim, jako syn zamożnego chłopca i kupca. Jeżeli nawet w r. 1945 znajdowano jeszcze osiedlone na tamtejszym terenie rodziny, posługujące się językiem polskim, to niewątpliwie 120 lat wcześniej żywioł polski był w tych okolicach mocniejszy. W każdym razie młody Virchow zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że jest synem ziemi zamieszkałej w dawnych czasach przez Słowian. Wkrótce po uzyskaniu dyplomu lekarskiego ogłosił w r. 1844 w „Baltische Studien“ trzy prace historyczne o swym ojczystym miasteczku, cytowane jedynie w bibliografii Virchowa, których autorowi niniejszej pracy nie udało się uzyskać. Jakie zagadnienia w tych pracach Virchow poruszał — nie wiadomo. Można jednak o tym wnioskować na podstawie listów 21-letniego Virchowa do ojca, gdzie przyszły twórca patologii komórkowej w ten sposób mówi o przodkach ludności Pomorza: „Jest to to plemię Polaków, czyli Lechitów, które pod nazwą Pomorzan zwolna oddzieliło się od swego pnia macierzystego i początkowo zamieszkiwało krainę ograniczoną Odrą, Wisłą, Bałtykiem oraz Notecią i Wartą. Napływający tam Niemcy, szczególnie niemiecka szlachta i niemieckie duchowieństwo, przyniosło im dopiero znacznie później niemiecki język, obyczaje i stroje“³.

Po ukończeniu gimnazjum w Koszalinie w r. 1839 został Virchow przyjęty do słynnej Pepiniery w Berlinie, szkoły założonej w r. 1795 dla kształcenia wojskowych lekarzy i chirurgów. Była to dobra szkoła lekarska, częściowo obsługiwana przez profesorów uniwersytetu, opierająca się na jedynym wówczas dużym szpitalu berlińskim, słynnym *Charité*. Ze szkoły tej wyszło wielu luminarzy medycyny, jak np. genialny fizjolog i fizyk Helmholtz, mikrobiolog i serolog Behring, wielcy interniści Leyden i Martius. Była to jednak na wskróś reakcyjna instytucja, mająca za zadanie wyrobienie w wychowankach wierności dla króla i ślepej wiary w tradycję. Czy i w jakim stopniu zadanie to spełniała — o tym będziemy mogli przekonać się choćby na przykładzie osoby Virchowa.

³ R. Virchow, — *Briefe an seine Eltern, 1839—1864*. Lipsk 1907.

W r. 1843 Virchow uzyskał stopień doktora medycyny i rozpoczął od razu intensywną działalność badawczą. Z tego okresu pochodzą pierwsze jego badania nad włóknikiem, nad zatorami i białaczką, pionierskie dla nowoczesnej patologii. Przez kilka lat Virchow pracował w *Charité* na różnych podrzędnych opłacanych stypendiami stanowiskach, bezskutecznie starając się o etat prosektora, o który równocześnie zabiegał najpoważniejszy jego konkurent, Robert Remak⁴ z Poznania, publikujący część swych prac naukowych w języku polskim, jako Żyd mający niezmiernie utrudnioną karierę w środowisku berlińskim. Mimo że oficjalna pozycja Virchowa była względnie nikła, autorytet młodego lekarza był już znaczny, o czym świadczy fakt, że podczas uroczystości 50-lecia istnienia *Pepiniery* w 1845 r. jemu powierzono zasadniczy wykład naukowy. Temat tego odczytu *Potrzeba i słuszość medycyny opartej na mechanicznych założeniach* zapowiadał już rewolucjonistę wiedzy lekarskiej, a wygłoszone tezy, według których życie jest zbiorem zjawisk podlegających zwykłemu fizycznemu i chemicznemu prawom, były czymś szokującym dla starszej generacji lekarzy niemieckich.

W r. 1846 Virchow złożył państwowy egzamin lekarski, a równocześnie udało mu się uzyskać zwolnienie z obowiązków zaciągniętych wobec armii, bez konieczności porzucenia stanowiska prosektora w *Charité*. Nawiązał on bliski kontakt z wielu wybitnie uzdolnionymi rówieśnikami, reprezentującymi młodą postępową medycynę niemiecką, jak np. C. Pagenstecher⁵ i L. Traube⁶. Niektórzy z tych kolegów-lekarzy wykazywali już wówczas ożywioną działalność polityczną jako reprezentanci wybitnie liberalnych poglądów; należeli do nich H. G. Wegscheider⁷, F. Körte i P. Langerhans⁸. Za pośrednictwem tych młodych działaczy zetknął się Vir-

⁴ Robert Remak (1815—1860), pierwszy Żyd uzyskujący w Prusach tytuł docenta w r. 1854. Profesor w Berlinie od 1859. Znany badacz w dziedzinie histologii włókien nerwowych i w dziedzinie embriologii.

⁵ Carl Pagenstecher (1824—1865), jako młody lekarz uczestnik tajnych stowarzyszeń karany sądownie przez władze pruskie. Później okulista w Elberfeldzie.

⁶ Ludwik Traube (1818—1876), pionier askultacji i perkusji w Niemczech, klinicysta i jeden z twórców patologii doświadczalnej.

⁷ Ernest Wegscheider (1819—1893), ginekolog berliński, zasłużony organizator życia lekarskiego.

⁸ Paul Langerhans (1820—1909), lekarz i działacz społeczny w Berlinie, od 1875—1904 poseł do sejmu pruskiego.

chow z czołowymi radykalnymi pisarzami i publicystami, jak A. Ruge⁹ i B. Auerbach¹⁰.

W r. 1847 zakłada Virchow ze swym przyjacielem, wcześniej zmarłym Benno Reinhardtem¹¹ czasopismo „Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medizin“, które od r. 1902 przybrało oficjalny tytuł „Virchows Archiv“ i dziś liczy już ok. 340 tomów. W tym samym roku zostaje Virchow docentem Uniwersytetu Berlińskiego, niemal równocześnie ze swym konkurentem Remakiem, z którym łączą go zresztą bliskie stosunki i wspólne poglądy. Środowisko, w którym Virchow obracał się, coraz to bardziej wplatało w czysto naukowe zagadnienia element społeczno-polityczny. Zainteresowania Virchowa polityką wzrastają z dnia na dzień, ale nabierają zdecydowanego charakteru dopiero w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się na Górnym Śląsku.

Pierwsze dziesiątki lat od chwili zakończenia wojen napoleońskich uczyniły z Górnego Śląska najbardziej zacofaną pod względem ekonomicznym i kulturalnym prowincję Prus. Właściwie Śląsk był bogaty: kopalnie, huty i rozwijający się przemysł przynosiły bardzo poważne dochody, ale dochody wykorzystywane były wyłącznie przez garstkę kapitalistów niemieckich, znajdującą poparcie w feudalnej szlachcie niemieckiej władającej olbrzymimi latyfundiami. Przeważającą większość mieszkańców Górnego Śląska stanowili polscy chłopci i wyrobownicy, pogrążeni w skrajnej nędzy. Perfidne zarządzenia władz pruskich doprowadziły do tego, że uwłaszczenie stało się na Górnym Śląsku prawdziwą klęską dla chłopca, pozwalając obszarnikowi niemieckiemu, wspieranemu przez pruską administrację, wydrzeć z rąk chłopskich niemal całą ziemię. Jednocześnie wyzysk uprawiany przez fabrykantów i właścicieli kopalń zamienił masy robotnicze w tłumy znajdujące się w potwornej nędzy. Skarżi ludności nie docierały nawet do władzy krajowej, do Wrocławia, a raporty przekazywane przez nadprezydentów Śląska do Berlina albo nie odtwarzały grozy sytuacji, albo były całkowicie lekceważone przez władze centralne. Gdy wreszcie z końcem 1847 r. król

⁹ Arnold Ruge (1803—1880), filozof neoheglista, współwydawca wraz z K. Marksem „Deutsch-französische Jahrbücher“. Przywódca skrajnej lewicy w parlamencie frankfurckim. Po upadku rewolucji w Niemczech uciekł do Anglii, gdzie współpracował blisko z Mazzinim i Ledru-Rollinem.

¹⁰ Bertold Auerbach (1812—1882), porzucił pracę naukową w zakresie filozofii na rzecz nowelistyki, w której zyskał swego czasu dużą popularność.

¹¹ Benno Reinhardt (1819—1852), patolog i następca Virchowa na stanowisku prosektora w *Charité*.

Fryderyk Wilhelm IV zdecydował się posłać na Śląsk swego adiutanta hr. Stolberg-Wernigerode dla bliższego zaznajomienia się z sytuacją, mógł wyczytać w przedłożonym raporcie zdanie: „Ludności górnośląskiej mało co można pomóc, bo to jest rasa znikczemniała, która zbliża się do wymarcia“¹².

Równie tragiczny był poziom kulturalny szerokich mas ludności polskiej na Górnym Śląsku. Mimo wiekowego oderwania od macierzy, mimo niemal całkowitego braku zainteresowania ze strony Polaków w centralnych częściach Polski i mimo nacisku germanizacyjnego władz, lud ten trwał przy swoim ojczystym języku, mając tym samym nadzwyczaj utrudniony dostęp do oświaty podawanej zasadniczo w języku niemieckim. Niewielka liczba szkół polskich na Górnym Śląsku, stojących zresztą na niskim poziomie, topniała z roku na rok, a kler katolicki szedł na rękę władzom pruskim, propagując z ambony język niemiecki.

O prawa języka polskiego na Śląsku upominali się kilkakrotnie nawet sami Niemcy, podkreślając, że podniesienie poziomu kulturalnego Górnoszlązaków będzie możliwe dopiero wtedy, gdy oświata będzie szerzona w rodzimym języku ludności. Dominującym był jednak pogląd reprezentowany przez pruską biurokrację, który ilustrują wypowiedzi radcy regencji opolskiej Bendy, piszącego o Górnoszlazakach w r. 1819: „Lud ten nie ma nic wspólnego oprócz nazwisk z Polakami, gdyż nawet nie mówi językiem polskim, lecz jakąś mieszaniną czesko-morawsko-polsko-niemiecką... To prawdziwe nieszczęście da się jedynie przez to usunąć, jeżeli język ten zostanie wytepiiony jak można najrychlej przez nauczanie w języku niemieckim... Zaprawdę nie trzeba będzie na to nawet pół wieku, aby w prowincji niemieckiej wytepić żywioł polski do szczętu“.

Już w czerwcu 1845 „Gazeta W. Ks. Poznańskiego“ w korespondencji z Górnego Śląska pisała: „U nas teraz taka powszechna panuje drogość, że łatwo za sobą głód pociągnąć może... Robotnik prosty ledwie tyle na dzień zarabia, że samym chlebem tylko nasycić się może“. Klęska nieurodzaju wzmagała grozę sytuacji a bardzo zły zbiór ziemniaków w r. 1846 i 1847 doprowadził wreszcie do tego, że przewidywany głód stał się rzeczywistością. Gdy w r. 1846 w po-

¹² M. Tobiasz, *Śląsk w latach 1845—48* — w pracy zbiorowej *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, t. I, s. 215—266, Warszawa 1948; B. Limanowski, *Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku*, Warszawa 1911; K. Piwarski, *Historia Śląska*, Katowice 1946; M. Tyrowicz, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym, 1846—49*, Warszawa 1950.

wiecie pszczyńskim na 3 005 urodzeń przypadło 2 366 zgonów, w roku następnym 2 155 nowourodzonych odpowiadało 6 757 zmarłych. Z tej liczby zgonów 907 przypada na śmierć głodową; większość spowodowana została szybko szerzącym się durem osutkowym, określanym wówczas jako tyfus głodowy.

Sporadyczne wypadki duru zdarzały się na Górnym Śląsku stale, czasami przybierając charakter lokalnych epidemii. Było to zupełnie zrozumiałe wobec niskiego stanu ekonomicznego i kulturalnego ludności. W jednym z raportów przekazywanych do Berlina, nadprezydent Śląska Wedell pisał: „Liche pożywienie rodzi choroby wszelkiego rodzaju, tyfus każdego roku pochłania swoje ofiary, a nazywa się go przede wszystkim tyfusem głodowym, gdyż lichymi środkami żywności i brakami wszelkiego rodzaju osłabione ciało najbardziej jest podatne“. Ale — jak o tym była mowa — na urzędowe doniesienia rząd centralny nie reagował, a dziennikom nie pozwalano pisać o sytuacji na Górnym Śląsku.

Epidemia jednak, która rozwinęła się z końcem 1847 roku, przybrała rozmiary dotychczas nie spotykane i zaczynała być głośna w całej Europie. Wiadomości o niej dotarły również do Virchowa, który w dniu 13 lutego 1848 r. w liście do ojca pisał: „Bardziej niepokojąco przedstawiają się warunki socjalne. Nędza panująca na Śląsku przynosi tak wielką hańbę rządowi, że najdoskonalsze wykrety nie mogą zmienić istoty rzeczy. Teraz nie ma żadnego wyjścia, gdyż skandalu spowodowanego śmiercią tysięcy nie da się ukryć. Z lekarskiego punktu widzenia epidemia jest tak interesująca, że odczuwam najżywsze pragnienie, aby przyjrzeć się jej z bliska. Nie wiem, czy kiedykolwiek nadarzy się podobna sposobność“.

Pragnienie Virchowa zrealizowało się nadszodziejanie prędko. Minister oświaty polecił tajnemu starszemu radcy medycznemu, dr Barezowi¹³ wyjazd na Śląsk w celu zapoznania się z charakterem epidemii i środkami stosowanymi przez władze do jej zwalczania oraz w celu udzielenia władzom odpowiednich rad; a w dniu 18 lutego wyznaczył temu dygnitarzowi ministerialnemu jako towarzysza właśnie Virchowa. Delegowanie Virchowa było umotywowane tym, że „dr Barez będzie zbyt zaabsorbowany, aby mógł zająć się epidemią z naukowego punktu widzenia i badać ją bliżej, jakkol-

¹³ Stephan Barez (1790—1856), doskonały lekarz-praktyk berliński, od r. 1831 dyrektor kliniki dziecięcej w *Charité*. Pełnił różne lekarskie funkcje urzędowe, nosząc od r. 1843 tytuł tajnego nadradcy.

wiek dla ministerstwa oświaty będzie szczególnie ważne poznanie istoty epidemii pod względem naukowym“.

Obaj delegaci ministerstwa wyruszyli z Berlina 20 lutego przybywając koleją do Raciborza w dniu 22 lutego, 23 i 24 przebywali w Rybniku oraz w Radlinie, 25 — w Gajkowicach i Smolnej, 26 odwiedzili Żory i Pszczynę, a 28 lutego — Łękawę. Następnego dnia rozstali się, przy czym Barez przez Mikołów i Gliwice powrócił do Berlina, podczas gdy Virchow udał się do Zorów pozostając tam do 7 marca. Tego dnia przez Rybnik pojechał do Gliwic, skąd pociągiem powrócił 10 marca do Berlina.

Bezpośrednie wrażenie, jakie młody lekarz niemiecki odniósł z zetknięcia się z terenem epidemii na Śląsku, oddają jego dwa listy skierowane do ojca. Dnia 24 lutego 1848 r. pisze z Rybnika: „Nędza tutaj bezprzykładna, wymownie świadcząca o tym, czym mogą stać się masy ludzkie ujarzmione przez katolicką hierarchię i pruską biurokrację. Tępota i zwierzęce poniżenie są przerażające... Miasta wyglądają znośnie, ale wsie rozciągające się całymi milami w płaskich dolinach są nędzne. Domy przeważnie zbudowane z narzuconych na siebie belek, małe, mieszczące bydło i ludzi razem, okna małe i nigdy nie otwierane, większość izby zajęta przez piec i łóżka. A ludzie — potworne postacie, kroczące boso po śniegu, z obrzękłymi stopami, bladym obliczem i zamglonym spojrzeniem. Przy tym tyle niewolniczego poddaństwa, całowania po rękach, ściskania kolan i całowania skraju płaszcza... Na pewno głód i tyfus nie powstały zależnie od siebie, ale choroba uzyskała tak wielkie nasilenie dzięki głodowi. Rozmiary zarazy są olbrzymie. Liczbę sierot podają w powiatach Rybnik i Pszczyna na 3 000. Dla ich pomieszczenia przygotowano odpowiednie duże budynki, w których sieroty leżą pokotem obok siebie... Spiesznie przygotowywane są lazarety dla chorych, dotychczas tylko w miastach, i ja sam prawdopodobnie obejmę taki lazaret w Zorach. Ludność jest wszędzie już teraz dokarmiana, ale niedostatecznie. Każdy osobnik otrzymuje dziennie funt mąki i trochę soli, ale ponieważ ludność przyzwyczajona dotychczas jadać tylko ziemniaki, nie wie, jak przygotować potrawy z mąki. Robi z niej coś w rodzaju zupy nazwanej kwasem, dopuszczając do jej sfermentowania przed spożyciem oraz pewien rodzaj chlebów nazwanych plackami, przygotowywanych przez suszenie papki mącznej na piecu albo na rozżarzonych węglach. Jasne jest, że jeżeli ten stan potrwa 6 miesięcy, zniszczą sobie całkowicie zo-

ładki. Wszyscy urzędnicy od nadprezydenta do landrata zasługują na jak najbardziej ostrą naganą za to, iż dopuścili, aby choroba i głód przybrały tak potworne rozmiary. Przy tym wszystkim rząd dotychczas nie uczynił niczego więcej ponad dostarczenie mąki i dopiero w ostatnich dniach przybył tutaj pan von Golz, zaopatrzony w rozleglejsze pełnomocnictwa. Działalność zakonników, jakkolwiek chwalona przez dzienniki, jest w rzeczywistości nieznaczna; partii katolickiej zależy na tym, aby jej działalności nadać najwięcej rozgłosu i oczywiste jest, że partia ta pragnie przejąć wszystkie sprawy w terenie w swoje ręce“.

W następnym liście, datowanym w Zorach 29 lutego, opisuje Virchow swoje odwiedziny w Pszczynie i pisze: „Zaraza raczej nasila się, zamiast osłabnąć. Obejmuje coraz to nowe tereny i powoduje coraz liczniejsze zachorowania. Co prawda przypadki śmiertelne są bez porównania rzadsze jak poprzednio, ale należy to tłumaczyć tym, że większość najbardziej osłabionych już wymarła, a poza tym pomoc lekarska sięga coraz to dalej. ...Pewne jest, że przy rozsądnie zastosowanych środkach zapobiegawczych nędza nie przybrałaby takiego nasilenia i że upór oraz nieufność rządu, a szczególnie ministra von Bodelschwinga, doprowadziły do tak licznych ofiar ludzkich, jakie odpowiadałyby stratom poniesionym w jakiejś niedużej wojnie. Teraz zużywa się olbrzymie sumy, urzędnicy gonią urzędników, ekstra-poczty masowo grzęzną w błocie tutejszych dróg, ale nikt nie wskrzesi już zmarłych, a liczni spośród tych, którzy przeżyją, będą na zawsze osłabieni... Już teraz diabli biorą rzemiosło miejskie, ponieważ żaden człowiek nie kupuje już w mieście, częściowo z powodu braku pieniędzy, po części dlatego, że jest karmiony na koszt państwa, jakkolwiek niewystarczająco. A mimo to rząd w dalszym ciągu nie usiłuje nic przedsięwziąć ponad posyłanie mąki, nielicznych lekarzy oraz zapisywanie masy papieru“.

W ostatnich dniach swego pobytu na Śląsku donosi Virchow ojcu w liście pisanym już z Berlina w dniu 11 marca, że chętnie pozostałby dłużej, aby badać epidemię, ale odstraszyła go pogarszająca się pogoda, a do stolicy ciągnął niepokój, powodowany wzrastającym napięciem stosunków politycznych. Pisze on m. in.: „Zdarzenia, które się teraz rozgrywają, śledzisz na pewno z niemałym zdziwieniem, gdyż nawet ja sam nie spodziewałem się, że dojdzie do nich tak szybko, jakkolwiek byłem przygotowany na to, że musi do nich dojść w ciągu kilku lat. Sytuacja absolutnego rządu w tej

chwili jest rozpaczliwa, świadcząc o smutnym zaślepieniu króla, który w tych czasach traktuje swój lud wciąż jeszcze jak gromadę małych dzieci i zwleka z przyznaniem przywilejów tak potrzebnych jak chleb codzienny, jak np. wolność prasy. Nastrój jest tutaj bardzo podniecony, ale nie wiem, czy dojdzie do ostateczności. Nie życzyłbym sobie tego, gdyż nie wierzę, aby nasza ludność okazała taki spokój i porządek, jaki cechował przewrót we Francji. Mamy ludzi, którzy potrafią pisać manifesty jak Lamartine, ale nie mamy ludzi w bluzach jak Paryżanie“.

Powyższe poglądy Virchowa były wyrazem opinii i nastrojów znacznej części inteligencji Niemiec i postępowych kół niemieckiej burżuazji. Od chwili wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma IV w r. 1840, z którym wiązano nadzieje na demokratyzację stosunków w Prusach, coraz to głośniejszym echem odbijały się wyrazy protestu przeciwko jarzmu feudalnego ucisku. Okowy pruskiej biurokracji tłumiły każdy objaw myśli demokratycznej, znajdujące odzwiek w twórczości takich poetów, jak Herwegh i Freilgrath oraz publicystów, jak Karol Marks i radykalny polityk-lekarz Jan Jacoby¹⁴ z Królewca. Bunt młodych wspierała do pewnego stopnia prężna burżuazja, która w zawikłanych i ciężkich stosunkach finansowych Prus nie znajdowała ujścia dla swej ekspansji ekonomicznej.

Wrzenie polityczne w Niemczech nie było wyrazem tylko walki o swobody demokratyczne, ale wiązało się z pragnieniem osiągnięcia jeszcze innego celu — zjednoczenia Niemiec. Niemcy podzielone na 39 państw i państewek były już anachronizmem odczuwanym boleśnie przez wszystkich patriotów. Hasłem elementów postępowych była nie tylko wolność — jak we Francji — ale i jedność narodu. Ta okoliczność stawiała króla pruskiego w dwuznacznej sytuacji, gdyż będąc zdecydowanym wrogiem swobód demokratycznych w jedności Niemiec mógł oczekiwać otwarcia wrót dla hegemonii Prus¹⁵.

¹⁴ Johannes Jacoby (1805—1877), po skończeniu studiów medycznych w Królewcu brał udział w powstaniu 1830/31 r. jako ochotnik w oddziałach polskich. Zasłużył się w Prusach Wschodnich podczas zwalczania epidemii cholery, ale głównie zajmował się publicystyką, propagując hasła nawołujące do przewrotu. Był jednym z wodzów lewicy w parlamencie frankfurckim, stając przed sądem pruskim po upadku rewolucji. Od r. 1863 poseł do sejmu pruskiego i wraz z Virchowem jeden z najgorętszych przeciwników Bismarcka.

¹⁵ T. Landeck i, *Wiosna Ludów w krajach niemieckich* — w zbiorowej pracy *Wiosna Ludów w Europie*, Warszawa 1949, s. 189—288; K. Marks, *Revolucja i kontrrewolucja w Niemczech*, Lwów 1906; V. Valentin, *Geschichte der deutschen Revolution*, 1848—49, 2 tomy, Berlin 1930—31.

Rewolucja lutowa w Paryżu stanowiła iskrę rozpalającą nadzieje postępowych elementów niemieckich, które doszły do głosu najpierw w południowych i zachodnich częściach Niemiec. Upadek Metternicha w Wiedniu był hasłem dla żywiołów demokratycznych stolicy Prus. Demonstracje ludności berlińskiej przed zamkiem królewskim z masowym udziałem nowego elementu w życiu Niemiec — proletariatu miejskiego — doprowadziły w dniu 18 marca do pierwszych strzałów w Berlinie, które pociągnęły za sobą walki uliczne na barykadach i zakończyły się kapitulacją króla wobec rewolucji. Zbrojne starcie z feudalizmem nastąpiło więc o wiele wcześniej niż się tego spodziewał Virchow.

Wśród tych, którzy znaleźli się w dniu 18 marca na berlińskich barykadach, był również i młody Virchow. Z dumą pisał kilka dni później do ojca: „Mój osobisty udział w walkach był względnie ograniczony. Pomagałem wznosić kilka barykad, ale ponieważ otrzymałem tylko jeden pistolet, nie mogłem wiele dokonać. Żołnierze strzelali z reguły ze zbyt wielkiej odległości, a walka wręcz była niemożliwa z powodu małej liczby obywateli, znajdujących się na naszej barykadzie“.

Zwycięstwo rewolucji było jednak tylko chwilowe. Burżuazja nie dopuściła do tego, aby właściwy triumfator, zwycięski lud berliński mógł wziąć władzę w ręce. Już po kilku dniach elementy liberalne, którym król powierzył władzę, zaczęły wycofywać się z rewolucyjnych pozycji. Młody Virchow widział to wyraźnie. 24.3. pisał do ojca: „Już zaczyna się wśród burżuazji reakcja przeciw robotnikom. Już jest mowa o tłuścieży. Już dyskutuje się na ten temat, jak ponownie nierównomiernie winny być rozdzielone prawa polityczne między poszczególne grupy narodu. Już nie brak zamachów na wolność prasy, a rząd powoli zaczyna przemawiać w sposób bardzo podobny do tego, jakim przemawiał przed 18 marca“.

Sytuacja ta nie demobilizuje jednak Virchowa. Ustawicznie bierze udział w zebraniach różnych demokratycznych klubów i jakkolwiek nie zgadza się na to, aby być kandydatem do sejmu pruskiego, jak i do Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie, które miało obradować nad jednością Niemiec, wykazuje nieustannie wybitną działalność polityczną. Jest zdecydowanym przeciwnikiem monarchii, a gorącym zwolennikiem republiki. Píše do swego ojca 1.5.: „Może ci się to wydawać dziwne, jeżeli powiem, że dla Niemiec nie ma obecnie innego wyjścia jak republika. Jestem o tym tak głą-

boko przekonany jak o swej własnej egzystencji. Niemcy albo będą republiką, albo przestaną być Niemcami. Zdają sobie dobrze sprawę z tego, jak trudno jest tobie, staremu właścicielowi ziemskiemu, ocenić należycie znaczenie robotników w tej rewolucji. Mogę cię jednak zapewnić, że posiadamy wśród tych robotników wielu ludzi, którym wy, mieszczańskie, nie jesteście w stanie dorównać. Przynajmniej pod tym jednym względem macie słuszność, gdy twierdzicie, że robotnicy rozstrzygnęli wynik rewolucji". A w dniu 1.6. pisze: „Nie rozumiecie tego, mieszkając na prowincji, że ta rewolucja nie jest zwykłą rewolucją polityczną, ale że ma charakter społeczny. Wszystko to, co obecnie podejmujemy w zakresie polityki, nowa konstytucja, jest tylko zewnętrznym kształtem, w którym będzie zrealizowana reforma społeczna. Jest środkiem, przy pomocy którego społeczeństwo zostanie przekształcone od podstaw... Jako przyrodnik mogę być tylko republikaninem, gdyż urzeczywistnienie postulatów uwarunkowanych prawami przyrody jest osiągalne jedynie w ustroju republikańskim“.

Wśród rozlicznych problemów politycznych, jakie zrodziła rewolucja w 1848 r. w Niemczech, niepoślednie miejsce zajęła sprawa polska¹⁶. Zaktualizowanie tego zagadnienia nie było następstwem jakichś romantycznych nastrojów, tak jak to miało miejsce po upadku powstania listopadowego, ale wynikało z trzeźwych rozważań postępowych polityków niemieckich. Potęga absolutyzmu w dużej mierze wspierała się na pomocy cara Mikołaja I i chwilowe osiągnięcie swobód politycznych od razu pociągnęło za sobą wrogą postawę wobec Rosji, której przypisywano niebezpieczne dla Prus agresywne zamiary. A ponieważ najdogodniejszą tarczą ochronną przeciw Rosji mogła być niepodległa Polska, domaganie się wskrzeszenia Polski przenikało szerokie masy niemieckie, wiążąc rewolucyjne ideały braterstwa narodów z realnymi postulatami polityki nowych Prus. Oddźwięki tych propolskich nastrojów spotykamy również w postawie Virchowa, który w swym liście do ojca z 24.3. 1848 r. pisze: „Drugim ważnym zagadnieniem jest odbudowa Polski. Rząd jest na tyle głupi, że się przeciwstawia tej myśli, powołując się na układy wiedeńskie, których w tej chwili nikt nie respektuje z wyjątkiem Rosji. W każdym razie musi wybuchnąć powstanie w Polsce, a tym razem Niemcy staną zdecydowanie po stronie Polski“.

¹⁶ J. Feldman, *Sprawa polska w 1848 r.* Kraków 1933.

Powstanie wybuchło istotnie, ale tylko w przynależnym do Prus W. Ks. Poznańskim. Fakt ten odrazu zmienił nastroje panujące w Niemczech. Nie tylko liberałowie, ale nawet wielu przedstawicieli radykalnej lewicy wycofało się z propolskich pozycji, domagając się kursu twardej ręki w polskich prowincjach Prus. Jak zachował się wobec tej zmiany nastrojów Virchow, tego nie wiemy, ale nie zajął stanowiska zdecydowanie wrogiego Polsce, jak o tym będzie jeszcze mowa.

Wiele charakterystycznych rysów sylwetki Virchowa-polityka w r. 1848 uwydatnia jego działalność organizacyjną, dotyczącą zawodu lekarskiego i pozostająca z nią w związku publicystyka. Wraz z C. Mayerem¹⁷ i Remakiem był Virchow przywódcą tzw. „Generalnego Zebrania“ (Generalversammlung), organizacji skupiającej w połowie 1848 r. znaczną większość lekarzy berlińskich, oraz wydawcą tygodnika „Reforma medyczna“ („Die medizinische Reform“), trybuny szerzącej idee tej organizacji. Wraz z psychiatrą Leubuscherem¹⁸, przy wydatnej współpracy S. Neumanna¹⁹ i L. Traubego, wydawał Virchow to pismo od 10.7. 1848 r. do 20.6. 1849 r., tzn. do chwili, gdy nawrót reakcji w Prusach praktycznie uniemożliwił jakąkolwiek działalność zmierzającą do odnowy i polepszenia stosunków w służbie zdrowia i w zawodzie lekarskim.

Cele, jakie stawiała przed sobą „Reforma medyczna“, były bardzo różnorodne, ale wszystkie wiązały się z jedną przewodnią ideą — z powszechną służbą zdrowia, z udostępnieniem pomocy lekarskiej najszerszym masom, z poprawą bytu materialnego i poziomu kulturalnego miejskiego proletariatu jako podstawą zdrowia społecznego. Domaga się Virchow reorganizacji ustawodawstwa lekarskiego, stworzenia ministerstwa zdrowia wspólnego dla całych Niemiec, reformy nauczania medycyny, zniesienia przywilejów wojskowych lekarzy i szpitali. Walczy z duchem kastowości lekarskiej, z egoizmem pojedynczych przedstawicieli zawodu, ale nade wszystko żąda reorganizacji powszechnego nauczania, szerzenia oświaty, propagowania zasad higieny wśród szerokich mas i głosi zasadę, że zapew-

¹⁷ Carl Mayer (1795—1868), wybitny ginekolog, uważany za pierwszego nowoczesnego specjalistę w Berlinie. Organizator życia lekarskiego w stolicy Prus. Teść Virchowa.

¹⁸ Rudolf Leubuscher (1821—1861), nadzwyczaj uzdolniony psychiatra i anatomopatolog. Zmarł na gruźlicę jako profesor psychiatrii w Berlinie.

¹⁹ Salomon Neumann (1819—1908), lekarz praktykujący i działacz społeczny w Berlinie.

nienie dobrych warunków bytowych najskuteczniej ochroni przed klęskami epidemii²⁰.

Na szpaltach „Reformy medycznej“ spotykamy na każdym kroku wypowiedzi Virchowa będące wyrazem jego politycznych poglądów, stawiających młodego uczonego w szeregach skrajnej lewicy ówczesnych Niemiec. Najbardziej znamienne jest to, że Virchow z całą wyrazistością dostrzegał społeczny charakter rewolucji 1848 r. mający swe korzenie w warunkach ekonomicznych ludności. „Nie należy się łudzić — pisał — ruchy polityczne naszych dni, mają podłoże materialne“. W innym znowu artykule pisze: „Czyż to tak trudno zrozumieć, że państwo jest żywym wyrazem aktualnej naukowej świadomości epoki i że właśnie obecna nauka zwalcza dogmaty, uznając tylko prawo naturalne, a nie historyczne... Czy to nie jest oczywiste, że nasze obecne dążenia mają charakter socjalny i że naszym zadaniem nie jest wydawanie zarządzeń, mających uspokoić zamożnych mieszczan, ale przygotowanie środków mających uchronić przed chorobami tych, którym nie są najbardziej narażeni, tj. biedaków, których nie stać na miękki chleb, dobre mięso, ciepłe ubranie i wygodne łóżko“. I wreszcie zacytujemy jeszcze jedną wypowiedź: „Chrześcijaństwo wyzwoliło niewolników, reformacja — mieszczan, a rewolucja — chłopów. Naszym obecnym zadaniem jest wciągnięcie w orbitę masowego ruchu kultury robotników i nędzarzy. Będzie długotrwała walka człowieka przeciw nieludzkości, natury — przeciwko temu, co nienaturalne, prawa — przeciw bezprawiu“.

Jedyny spośród biografów Virchowa, poświęcający nieco więcej miejsca działalności politycznej wielkiego lekarza, E. Ackerknecht, zajmował się genezą jego poglądów politycznych i społecznych, doszukując się ich wzorów w pismach i wypowiedziach wielu ówczesnych działaczy. Virchow niewątpliwie zna pisma Engelsa, Proudhona i L. Blanca; cytuje je przecież niejednokrotnie w swych artykułach publicystycznych. Pewne postulaty wysuwane przez Virchowa, jak żądanie powszechnego rozbrojenia, międzynarodowego trybunału i zniesienia kary śmierci, przejęte zostały z wystąpień przywódcy lewicy w Zgromadzeniu Narodowym w Frankfurcie, Arnolda

²⁰ „Medizinische Reform“ stała się po kilku latach rzadkością bibliograficzną, wobec czego Virchow zdecydował się na ponowną publikację wszystkich swych artykułów zawartych w tym piśmie. Ukazały się one w r. 1879. w pierwszym tomie „Gesammelte Abhandlungen aus dem Gebiete der öffentlichen Medizin“ Virchowa.

Ruge, z których Virchow był spokrewniony przez swą narzeczoną, a późniejszą małżonkę. Ackerknecht przypisuje również poważny wpływ na kształtowanie się politycznej sylwetki Virchowa wystąpieniom dwóch innych wybitnych lewicowych polityków niemieckich — Juliusza Froebela²¹ i Gustawa von Etruve²². Jednak niewątpliwie wszystkie te personalne wzory i wpływy nie utkwiłyby tak głęboko w umysłowości młodego lekarza-polityka, gdyby nie bezpośrednie zetknięcie z zagadnieniami socjalnymi podczas pobytu na Górnym Śląsku. Tam powiązanie medycyny z polityką stało przed jego oczyma z całą wyrazistością, tam dojrzał w całej pełni grozę nędzy i tragicznych warunków kulturalnych. Tępotą pruskiej biurokracji, potworny egoizm klas posiadających, brutalność stosunków feudalnych i bezmyślność akcji germanizacyjnej wśród ludności polskiej ujawniły się Virchowowi na Śląsku z wstrząsającą jaskrawością.

Toteż do spraw epidemii górnośląskiej powraca Virchow często w swych artykułach. Powołuje się na nie zawsze, gdy występuje przeciw feudalizmowi, gdy walczy o nowy ład. Powołuje się nawet po wielu latach, gdy jest poważnym, politycznie umiarkowanym, wybitnym profesorem. Wreszcie jako sędziwy starzec, na kilka miesięcy przed śmiercią, podkreśla publicznie decydujące znaczenie pobytu na Górnym Śląsku w 1848 r. dla kształtowania się jego światopoglądu naukowego i społecznego.

Natychmiast po powrocie z Górnego Śląska do Berlina przedstawił Virchow wyniki swych obserwacji na zebraniu lekarzy w stolicy Prus. Jakkolwiek wybuch rewolucji i aktywna działalność polityczna nie wytwarzały sprzyjającej atmosfery dla dociekań naukowych, Virchow znalazł czas na formułowanie krystalizujących się w jego umyśle poglądów dotyczących współzależności warunków ekonomicznych, społecznych i zdrowia mas, współzależności między socjologią i polityką a medycyną. W ciągu kilku miesięcy przygotował bardzo obszernie sprawozdanie z pobytu na Śląsku, które przedłożył władzom ministerialnym. Sprawozdanie to zamieścił równocześnie w drugim tomie „Archiv für pathologische Anatomie und

²¹ Julius Froebel (1805—1893), radykalny publicysta, początkowo profesor mineralogii w Zurychu. Był posłem do parlamentu francuskiego i brał udział w rewolucji wiedeńskiej. Skazany na śmierć i ułaskawiony wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

²² Gustaw von Struve (1805—1870), z zawodu prawnik, organizator zbrojnych powstań w środkowych Niemczech. Po upadku rewolucji wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Physiologie“ jako dużą, liczącą 180 stron pracę zatytułowaną *Doniesienia o panującej na Górnym Śląsku epidemii tyfusu*²³.

Virchow rozpoczyna sprawozdanie od zwięzłego przedstawienia genezy wyprawy na Śląsk. Zaznacza, że nie czuje się na siłach, aby omówić wyczerpująco epidemię, ale twierdzi, że jednolity charakter masowych zachorowań w różnych okolicach Śląska pozwolił mu zorientować się w najważniejszych cechach opisywanej zarazy.

Pierwszy rozdział pracy nosi tytuł *Kraj i jego mieszkańcy* i stanowił tę część publikacji Virchowa, która dla nas posiada szczególnie znaczenie jako wyraz poglądów postępowego młodego lekarza niemieckiego na sytuację polityczno-gospodarczą, istniejącą na Śląsku bezpośrednio przed wybuchem rewolucji marcowej w Niemczech. Obszernie opisuje on warunki geograficzne, ukształtowanie terenu, cechy geologiczne, charakter roślinności i klimat, po czym przechodzi do charakterystyki ludności. Píše on: „Przyjrzyjmy się ludności tego kraju. Cały Górny Śląsk jest polski. Z tą chwilą, gdy przekraczamy rzekę Stobrawę, jakiegokolwiek porozumienie się z ludnością wiejską i z uboższą częścią mieszkańców miast staje się niemożliwe dla tych, którzy nie znają polskiego języka, i tylko tłumacze przychodzą z jakąś pomocą. Najbardziej zaznaczają się te stosunki na prawym brzegu Odry. Wśród mieszkańców terenów na lewym brzegu występuje już poważna domieszka elementu germanizacyjnego“.

Po krótkim naszkicowaniu najważniejszych momentów z dziejów Śląska Virchow kontynuuje swoje etnologiczne rozważania: „Minęło więc niemal 700 lat od chwili, gdy Śląsk został oddzielony od Polski. Większa część kraju została przez niemiecką kolonizację i potęgę niemieckiej kultury całkowicie zgermanizowana. Jedynie dla Śląska Górnego nie wystarczyło 700 lat, aby jego mieszkańcom odebrać narodowe cechy polskie, utracone zupełnie przez ich ziomków na Pomorzu i Prusach. Właściwie ten okres wystarczył, aby odebrać mieszkańcom Górnego Śląska świadomość narodową, aby skorumpować ich język i złamać ducha do tego stopnia, że sąsiedzi obdarzają ich pogardliwą nazwą „Wasserpölacken“. Ale poza tym wiele cech pokrewnych tym, które spotykamy wśród ludności polskiej nad dolnym biegiem Wisły, wyraźnie wskazuje na ich pochodzenie. Nigdzie nie spotykamy tutaj rysów twarzy charakterystycz-

²³ R. Virchow, *Mitteilungen über die in Oberschlesien herrschende Typhus-Epidemie*. „Arch. f. pathol. Anat. u. Physiol.“ t. II, z. 1 i 2, 1848.

nych dla Rosjan, które jakkolwiek często są podkreślane jako znamienne słowiańskie, świadczą jednak o tym, że ci reprezentanci cech azjatyckich byli sąsiadami Mongołów. Tutaj natomiast spotykamy jasną cerę i włosy, błękitne oczy i piękne twarze, co prawda przedwcześnie zniekształcone przez biedę i brud, ale często występujące w pełni uroku u dzieci. Również sposób życia przypomina na każdym kroku rdzennych Polaków... Ich strój, mieszkania, wzajemne stosunki, a wreszcie brud oraz indolencja nigdzie nie występują w równym stopniu tak, jak wśród ludności Śląska i wśród niskich warstw narodu polskiego. Górnoślązak zasadniczo nie myje się, pozostawia troskę o usunięcie gromadzącego się na jego ciele brudu niebiosom zsyłającym deszcz. Różnorodne robactwo, a szczególnie wszy, stale im towarzyszą. Równie wielką jak brud jest obojętność tych ludzi, ich niechęć do jakiegokolwiek umysłowego lub cielesnego wysiłku, wszechwładnie panująca skłonność do pozostawiania w bezczynności, co w połączeniu niemal z psią uniżonością wywołuje w każdym człowieku przyzwyczajonym do pracy odrażające wrażenie“.

„Mieszkańcy Dolnego Śląska przypisują tę niechęć swych sąsiadów do pracy częściowo osłabieniu spowodowanemu złym odżywianiem, częściowo narodowej skłonności do próżniactwa. Twierdzenie to nie całkiem jest słuszne, w każdym razie nie w tym stopniu, aby na tej podstawie móc wytłumaczyć wszystkie charakterystyczne zjawiska. Byłoby to krzywą niesprawiedliwością, gdybyśmy w cechach narodu polskiego, tego wielkodusznego i zdolnego do wszelkich poświęceń narodu, chcieli dopatrywać się istotnego źródła cech znamionujących Górnoślązaków. Niewątpliwie pracowitość niemiecka nie jest spotykana często wśród Polaków, nie należy jednak zapominać o tym, w jakich warunkach ten nieszczęśliwy naród żył i pod jak ciężkim jarzmem jęczał. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tym sprawom, ponieważ będą one ważne dla wyciągnięcia ostatecznych wniosków“.

„Jednym z czynników doprowadzającym do poniżenia ludności Górnego Śląska jest język polski, którym ta ludność posługuje się wyłącznie. Oderwana 700 lat od macierzy ludność ta nie mogła brać udziału w jej rozwoju; nie skorzystała jednak nic z kultury niemieckiej, ponieważ brak jej było łącznika z tą kulturą. Dopiero w ostatnich czasach rozpoczęto w szkołach próby germanizowania, ale środki, jakie będą do tego celu stosowane, z góry zapewniają tej

akcji niepowodzenie. Wysyłanie niemieckich nauczycieli, posiadających bardzo ograniczony zasób wiadomości, do kraju polskiego, skazuje nauczyciela i uczniów na to, że wzajemnie przekazują sobie swój ojczysty język. Zazwyczaj doprowadzało to tej sytuacji, że nauczyciel ostatecznie opanował język polski, ale uczeń nie uczył się po niemiecku. Zamiast więc rozszerzyć znajomość języka niemieckiego, zapewniano przewagę językowi polskiemu i często spotykamy tutaj liczne rodziny z niemieckimi nazwiskami i z niemiecką fizjonomią, które nie rozumieją ani jednego słowa po niemiecku. Ludowi nie udostępniono żadnej książki poza książką do nabożeństwa, doprowadzając do tego, że „egzystuje tutaj pół miliona ludzi pozbawionych całkowicie świadomości wewnętrznego rozwoju narodowego, wszelkiego śladu rozwoju kulturalnego, ponieważ ludzie ci w przerażającym stopniu nie posiadają żadnej kultury“.

Brak znajomości języka niemieckiego wśród ludności Górnego Śląska, umożliwiającą przenikanie zachodniej kultury, jest tylko jednym z czynników warunkujących nadzwyczaj niski poziom gospodarczy i kulturalny Górnoszlązaków. Virchow omawia dalsze okoliczności ułatwiające wytwarzanie się owej tragicznej sytuacji. Jedną z nich ma być wszechwładza katolickiej hierarchii kościelnej, wrogiej oświacie i zupełnie niezainteresowanej w podniesieniu warunków ekonomicznych. Przykład olbrzymiego wpływu kościoła katolickiego znajduje Virchow w znanej zresztą u nas akcji księdza Stefana Brzozowskiego, który potrafił w krótkim czasie zmienić setki tysięcy rozpiciaczonych chłopów górnośląskich w zdecydowanych abstynentów. Młody uczoney niemiecki podnosi zupełnie obojętny stosunek władz kościelnych do społecznej walki z epidemią, chociaż z równym uznaniem podkreśla wielkie poświęcenie pojedynczych duchownych, zdaniem Virchowa o wiele częstsze wśród duchowieństwa katolickiego niż wśród ewangelickiego.

Szczególnie ostre ataki kieruje Virchow przeciwko pruskiej biurokracji oskarżając ją o bezgraniczną indolencję, obojętność i brak dobrej woli. Twierdzi, że upadek rzemiosła, potworny stan dróg, brak szkół, jest w znacznej mierze zawiniony przez władze regencji wrocławskiej i podległe jej czynniki. Całkowita bierność lokalnych czynników rządowych jest przyczyną potwornych warunków mieszkaniowych w małych miasteczkach i na wsi górnośląskiej oraz urągającego wszelkim wymogom higieny sposobu odżywiania się chłopów.

Jakkolwiek w czasie pobytu na Śląsku Virchow korzystał niejednokrotnie z gościny w pałacach tamtejszej arystokracji, nie oszczędza w swoich oskarżeniach wielkich właścicieli ziemskich. Dochodzi do wniosku, że brak jakiejkolwiek ochoty do pracy wśród większości mieszkańców Górnego Śląska wynika właśnie z potwornego wycisku stosowanego przez właścicieli ziemskich wobec chłopów, którzy nie widzieli żadnego sensu we wzmaganiu wysiłków i tak niczego im nie przynoszących. Nieśmiałe próby uwłaszczenia chłopów przeprowadzane przez władze doprowadziły do tego, że o ile dawniej właściciele ziemscy okazywali pewną skromną troskę o chłopca jako źródła siły roboczej, obecnie przestali się nim całkowicie interesować bez względu na los, jaki go miał czekać.

Po tym obszernym geograficzno-historyczno-socjologicznym wstępie, przystępuje Virchow do omówienia samej epidemii z lekarskiego punktu widzenia. Nie miejsce tutaj, aby rozwodzić się nad treścią wywodów młodego patologa, tym więcej że nie wykraczają one poza zakres panujących w owym czasie poglądów. W połowie ubiegłego stulecia rozróżniano już dwie formy duru: jedna — tyfus brzuszny opisywany często na kontynencie europejskim, szczególnie w Berlinie i w Paryżu, druga — tyfus wojenny lub tyfus głodowy, szczególnie dokładnie badany na Wyspach Brytyjskich. Między tymi oboma postaciami doszukiwano się genetycznego związku, widziano w nich dwie odmiany tej samej sprawy chorobowej, wyrażające się w różnym przebiegu schorzenia. Takie stanowisko zajmuje również Virchow, dyskutując wyczerpująco ówczesne piśmiennictwo ze specjalnym uwzględnieniem doniesień brytyjskich, przy czym z całym naciskiem zwraca uwagę na współzależność między występowaniem obu odmian duru a warunkami socjalnymi. Wyjątkowo dokładne omówienie sytuacji ekonomicznej i społecznej w różnych krajach nawiedzanych przez epidemię duru opiera również na pracach nielekarskich, m. in. cytuje Fryderyka Engelsa. Omawiając obszernie wiele przypadków chorobowych obserwowanych, Virchow dochodzi do wniosku, że epidemia górnośląska odnych, Virchow dochodzi do wniosku, że epidemia górnośląska odpowiada epidemii tyfusu głodowego, zwanego przez niego „tyfusem prostym“.

Virchow wypowiada się z daleko idącymi zastrzeżeniami na temat zaraźliwości duru. Przyczynę jego upatruje raczej w jakimś jadzie, „miazmie“, która w odpowiednich warunkach klimatycznych

i ekonomicznych wyzwała masowe zachorzenia. Ze szczególną wyrazistością widzi Virchow taki splot okoliczności, sprzyjający powstaniu duru prostego, w warunkach życia na Górnym Śląsku. Jest więc zwolennikiem bardzo rozpowszechnionych w tym czasie poglądów, tzw. geograficznej szkoły epidemiologów. Nie poprzestaje jednak na takim określeniu charakteru epidemii, na charakteryzacji obserwowanych przez niego przypadków pod względem klinicznym i anatomopatologicznym, ale ze swych obserwacji wyciąga daleko idące wnioski, mające być wytycznymi dla zwalczania epidemii i dla jej zapobiegania.

W epidemii górnośląskiej widzi Virchow wyraz całkowitego bankructwa pruskiej biurokracji i jej systemu rządzenia, doprowadzającego do tak potwornej klęski społecznej. Według danych zebranych przez Virchowa w samym powiecie pszczyńskim zmarło 10% ludności, z czego 1,3% wyłącznie z głodu. W powiecie rybnickim zachorowało na dur 14,3% ludności, przy czym śmiertelność chorych wynosiła przeszło 20%. Taka klęska społeczna zdarzyła się w państwie, które było dumne z tego, iż jego urzędnicy funkcjonują sprawnie i skutecznie ochraniają każdą jednostkę i całe społeczeństwo. Skoro więc przyczyna epidemii tkwi w załamaniu się systemu regulującego stosunki społeczne, zapobieganie jej musi również mieć charakter społeczny.

Virchow pisze: „Logiczna odpowiedź na pytanie, jak mamy zapobiec w przyszłości ponowieniu się takich sytuacji, jakie widzimy na Górnym Śląsku, jest prosta. Wykształcenie i kultura z ich córkami — wolnością i dobrobytem. Trudniejsza jest faktyczna odpowiedź, jak należy rozwiązać to społeczne zagadnienie. Nie powinniśmy zapominać o tym, że stoimy w zaczątkach wielkiego zadania, które historia ludzkości postawiła przed naszym stuleciem, od którego rozwiązania zależy przyszłość... Niepostrzeżenie medycyna wprowadziła nas w splot zagadnień społecznych, z którymi będziemy musieli stykać się. W tej chwili musimy się troszczyć nie o to, aby leczyć dietą i lekami ten lub inny przypadek tyfusu, lecz musimy troszczyć się o kulturę półtora miliona naszych obywateli znajdujących się na najniższym poziomie moralnym i fizycznym“.

To podniesienie kultury nie da się — zdaniem Virchowa — narzucić z zewnątrz. Wyższy poziom życia kulturalnego i społecznego na Górnym Śląsku może być osiągnięty jedynie wysiłkiem całej ludności, zamieszkującej ten kraj. Virchow pisze „Jedynym środ-

kiem zdolnym do obudzenia duchowego rozmachu w tym wyczerpanym i osłabionym ludzie, jedynym środkiem zdolnym do wyzwolenia trwałego entuzjazmu jest narodowa organizacja Górnego Śląska. Górnoślązak jest, jak to już wykazałem, Polakiem, i to Polakiem z mowy, z pochodzenia, ze zwyczajów, jakkolwiek może przez innych Polaków jest lekceważony i sam nie jest świadom swej łączności z resztą polskiego narodu. Doszliśmy jednak do tego momentu w życiu narodu, w którym wielkie rodziny słowiańskie czują się powołane do wkroczenia na scenę dziejową. Na olbrzymich przestrzeniach zamieszkałych przez plemiona słowiańskie rozbrzmiewa hasło panslawizmu. Dotychczas zapomniane i niemal bezimienne plemiona budzą się do nowego życia, nowe myśli narodowej polityki płoną w umysłach dotychczas lekceważonych przez sztuczne systemy równowagi państw. Czasy terytorialnej polityki narodowego prozelityzmu minęły. Prusy w ciągu jednego wieku miały dosyć czasu, ażeby wykazać swoją niezdolność do germanizowania. Ich próby działania poprzez szkoły powszechne całkowicie zawiodły... Jest już za późno myśleć o tym, aby miliony ludzi nawrócić na język im obcy, język, którzy sami oni nazywają językiem „niemych“. Jeżeli Prusy albo Niemcy chcą utrzymać Śląsk Górny jako swój kraj, to muszą najpierw spróbować przeszczepić na Górny Śląsk niemieckiego ducha i niemiecki sposób myślenia za pośrednictwem polskiego języka. Zadaniem Prus byłoby organizować polskie szkoły, obsadzać je rozsądnymi nauczycielami, którzy dbaliby nie o interesy katolickiej hierarchii, ale o cele ogólnoludzkie. Troską rządu musiałyby być wprowadzenie piśmiennictwa dla dorosłych w ich własnym języku, piśmiennictwa, które by uczyło o ich własnych potrzebach. W czasach pokojowych można było w ten sposób Górny Śląsk zgermanizować w ciągu kilku dziesiątków lat przynajmniej w pewnej części, gdy nie miało się do czynienia z takimi przeszkodami, jak własna narodowa tradycja i własna świadomość narodowa. Teraz, jak mi się zdaje, jest już za późno. Górny Śląsk znalazł na kongresie słowiańskim w Pradze w osobie Purkyniego swojego reprezentanta i gdy wbrew naszym wysiłkom ruch słowiański przerwie tamy stawiane mu przez prawa historyczne i egoizm posiadania, wątpię, czy jakkolwiek siła jest w stanie uchronić kraj leżący na południe od Stobrawy przed słowiańskim zalewem“.

Rozpatrując obszernie poszczególne czynniki wpływające na sytuację ludności Górnego Śląska dochodzi Virchow do bardzo cieka-

wych wniosków. Pisze on: „Na podstawie powyższych doświadczeń możemy tylko przecząco odpowiedzieć na pytanie, czy brud, lenistwo i indolencja ludu górnośląskiego jest narodową cechą polską. Być może, również wśród innych grup tego nieszczęśliwego narodu splot niekorzystnych okoliczności doprowadził do podobnych smutnych wyników. Nie mam w tym zakresie żadnego doświadczenia i nie mogę wypowiadać własnego sądu. Na podstawie moich obserwacji dochodzę jednak do przekonania, że górnoślązakom nie brakowałoby ani siły do pracy, ani inteligencji, gdyby zadano sobie trud, aby te drżące w nich własności obudzić. Ten naród, znajdujący się w takim stanie cielesnego i umysłowego osłabienia, potrzebuje kierownictwa, potrzebuje pewnego rodzaju opieki. Dobrobyt, kultura i wolność warunkują się wzajemnie tak samo, jak głód, niski poziom umysłowy i niewolnictwo. Należy temu narodowi na przykładach pokazać, jak z pracy wynika dobrobyt, należy obudzić w nim odpowiednie potrzeby i pragnienia, należy dopuścić go do udziału w kulturze, a napewno wydobędzie się z tego stanu niewolnictwa i indolencji i da nowy przykład siły i wzniosłości ducha ludzkiego. Fakt, że tak wielkie masy ludności szybko wyrzekły się najpotworniejszego pijaństwa i przeszły do najdoskonalszej wstrzemięźliwości świadczy o tym — jak to pięknie określił Kuh — że pierwotna szlachetność ludzkiej natury nigdy całkowicie nie da się zdusić... Jakież to będzie wzniosły widok, gdy ten naród dźwigający przez stulecia najcięższe okowy powstanie po raz pierwszy jako młody olbrzym, podniesie głowę i wstrząśnie potężnymi ramionami. Niewątpliwie rozwiązanie tego zadania zasługiwałoby na uwagę jakiegoś pełnego dobrej woli i mądrego męża stanu. Medycyna jako nauka społeczna, jako nauka o człowieku jest zobowiązana do formułowania takich zadań i do poszukiwania teoretycznych rozwiązań; polityk ma znaleźć praktyczne środki“.

Rozważania swoje kończy Virchow postulatami skierowanymi pod adresem rządu, których spełnienie uważa za podstawowy warunek podniesienia stanu zdrowotnego na Śląsku. Poza żądaniem samorządu dla Górnego Śląska, opartego na szeroko pojętych zasadach demokracji, z uwzględnieniem należytej pozycji języka polskiego, domaga się on absolutnego rozdziału między szkołą a kościołem oraz nauczania opartego na podstawie naukowego poglądu na świat. Żąda reformy podatkowej, sprawiedliwie rozdzielającej ciężary według stanu posiadania i zniesienia feudalnych przywilejów.

Podkreśla konieczność rozbudowy dróg i reorganizacji rolnictwa oraz hodowli. Szczególny nacisk kładzie na racjonalny rozwój przemysłu z jak najdalej idącym uwzględnieniem praw robotnika. Wiążące się z tym rozważania na temat stosunku kapitału do pracy świadczą wymownie o poważnym odczytaniu młodego Virchowa w dziełach ówczesnych pionierów socjalizmu.

Obszerną pracę kończy Rudolf Virchow słowami: „Takie radykalne środki proponuję dla zapobieżenia klęsce głodowej i epidemii tyfusu na Górnym Śląsku. Być może, ci, którzy nie są w stanie zdobyć się na odpowiedni punkt widzenia w dziejach kultury, będą się śmieli z moich propozycji, ale poważne i przewidujące umysły, które rozumieją ducha czasu, zgodzą się ze mną... Winniśmy najbliższy okres czasu zużyć na to, aby piękny i bogaty kraj, zamieszkały dotychczas ku pohańbieniu rządu przez nędzną i zaniedbaną ludność, uchronić przed powtórzeniem się potworności, stosując wielkoduszne posunięcia mające na celu dobro ludu“.

Wielka rozprawa Virchowa o epidemii górnośląskiej nie była wyłącznie publicystycznym wystąpieniem młodego lekarza, jakkolwiek w powyższym streszczeniu właśnie na ten element położono największy nacisk. Rozprawa była studium epidemiologicznym, opartym na bogatym materiale czerpanym w najszerzej mierze z faktów podawanych przez miejscowych lekarzy, z danych statystycznych dostarczanych przez władze lokalne, z osobistych obserwacji przypadków chorobowych i z wyników sekcji zwłok przeprowadzanych przez samego Virchowa. Warto przy tym zwrócić uwagę na znamieny fakt, że niemal wszystkie nazwiska chorych opisywanych przez Virchowa mają brzmienie czysto polskie, natomiast wśród lekarzy cytowanych przez niego spotykamy wyłącznie nazwiska niemieckie²⁴. Na tych lekarzy, np. profesora Kuh²⁵ lub dr Goepperta²⁶ powołuje się Virchow wówczas, gdy formułuje mimo wszystko po-

²⁴ B. Limanowski w cytowanej już pracy o Górnym Śląsku pisze o lekarzu polskim Władysławie Wężyku, który niosąc pomoc ofiarom epidemii zaraził się tyfusem i zmarł. Prawdopodobnie wzmianka ta dotyczy Władysława Wężyka, ur. w r. 1816, który po latach spędzonych w Paryżu i w podróżach w Płn. Afryce i Palestynie w r. 1846 nabył majątek Brzozówkę k. Pszczyny i ratując spotkanego po drodze chorego, zaraził się tyfusem i zmarł 15.2.1848 r. (*Encyklopedia Orgelbranda*, t. 26, s. 812, 1867). Brak jednak jakichkolwiek danych świadczących o tym, że Wężyk był lekarzem.

²⁵ Johann Kuh (1804—1872), początkowo lekarz praktykujący w Raciborzu, później docent chirurgii we Wrocławiu. Był właścicielem kopalni i zasłużył się dla rozwoju kolejnictwa na Śląsku.

²⁶ Henryk Goepert (1800—1884), profesor medycyny wewnętrznej, a potem botaniki we Wrocławiu. Bardzo zasłużony pionier fitopaleontologii.

zytywny sąd o cechach narodowych polskich i gdy optymistycznie ocenia możliwości rozwojowe ludu górnośląskiego. Entuzjazm rewolucjonisty, wyrażający się czasami w patetycznych zwrotach, wiąże się w tej pracy ze ściśle naukowym traktowaniem przedmiotu, z wyciąganiem wniosków na podstawie przesłanek doskonale faktami podbudowanych.

Do sprawy epidemii górnośląskiej i do sformułowanych w swej pracy wniosków powracał Virchow kilkakrotnie w latach 1848/49. Mówił o tym w odczycie wygłoszonym w listopadzie 1848 r. w Towarzystwie Medycyny Naukowej w Berlinie. Poruszał tę sprawę kilkakrotnie w „Medizinische Reform“. Gdy Ministerstwo zareagowało na sprawozdanie Virchowa tylko w ten sposób, że w dziewięciu powiatach górnośląskich kreowało 26 stanowisk lekarzy okręgowych, Virchow napisał w lutym 1849 r. artykuł, w którym znajdujemy następujące zdania: „Jak wiadomo, górnośląska ludność w tych właśnie powiatach składa się niemal wyłącznie z Polaków nie znających języka niemieckiego. Proponowaliśmy więc swego czasu jako pierwszy krok do poprawy sytuacji narodową reorganizację ludności, a teraz możemy tylko zwrócić uwagę na to, że w Zgromadzeniu Konstytucyjnym dnia 24 sierpnia ubiegłego roku poseł Szafrańek przedłożył petycję przeszło 200 gmin górnośląskich dopraszających się opieki nad ich ojczystym językiem“.

Wychodząc z tych założeń Virchow domaga się, aby ci nowo mianowani lekarze okręgowi władali językiem polskim.

Epidemia górnośląska i memoriał Virchowa znalazły żywy odźwięk w kołach lekarskich. W tym samym tomie „Archiv“, w którym zostało opublikowane wielkie sprawozdanie Virchowa, znajduje się jeszcze kilka krótkich doniesień innych lekarzy, powiązanych z tym samym zagadnieniem. Grupa lekarzy śląskich wydała książeczkę, w której zarówno obraz warunków bytowania na Górnym Śląsku, jak i wnioski dotyczące walki z epidemią nie różnią się od przewodnich myśli Virchowa²⁷. Wreszcie ukazały się prace będące odpowiedzią na memoriał młodego anatomopatologa, a wśród nich szczególnie ważna publikacja lekarza Bärensprunga z Halle²⁸. Ten

²⁷ Abernabell, Deutsch i Moll, *Ein Wort über die Typhus-Epidemie in Plessener Kreise bis Ende Mai 1848*, Gliwice i Bytom 1848.

²⁸ Fryderyk Bärensprung (1822—1864), lekarz kliniczny w Halle, był w r. 1848 przez dwa miesiące kierownikiem szpitala dziecięcego w Wodzisławiu na Górnym Śląsku, potem poświęcił się dermatologii, obejmując katedrę tej specjalności w Berlinie. Jego polemiki z Virchowem powtarzały się często i dotyczyły różnych zagadnień. Praca Bärensprunga dotycząca górnośląskiego tyfusu ukazała się w „Häusers Archiv“, t. 10, 1849.

nowy materiał skłonił Virchowa do opublikowania w II tomie „Archiv“ obszerniejszej pracy *Krytyczne uwagi o tyfusie górnośląskim*, oddanej do druku 21 maja 1849 r.²⁹

W pracy tej Virchow zajmuje się dyskusją z poglądami innych badaczy górnośląskiej epidemii, niemal wyłącznie dotyczącą zagadnień anatomopatologicznych i klinicznych, a szczególnie rozważającą wartość rozpoznawczą osutki durowej i stosunek duru do innych chorób występujących na Górnym Śląsku. Ale i w tej pracy Virchowa nie brak pewnych politycznych wypowiedzi. Bärensprung zakończył swoją publikację jak gdyby apostrofą skierowaną do Virchowa, pisząc: „Nie wierzę, aby jakiś rozsądny rząd stojąc nawet pod sztandarem demokracji mógł zgodzić się na reformy, z których sami górnoślązacy mogliby tylko śmiać się. Poważne i otwarte umysły muszą potępić takie postępowanie, które wynika z chwilowego oszłomienia sytuacją, wymagającą znajomości rzeczy i umiarkowanej oceny“.

To stanowisko spowodowało żywą reakcję ze strony Virchowa: „Co wprowadziło p. Bärensprunga w taki gniew? Żądanie narodowej reorganizacji Górnego Śląska. Jakież to straszne, aby żądać przywrócenia mowy ojczystej dla kilku milionów ludzi... A dlaczego nie chce p. Bärensprung reorganizacji narodowej? Ponieważ rzekomo polskość łączy się z katolicyzmem, a ten ostatni z oglupieniem ludu, ponieważ wszędzie tam, gdzie Polacy i Niemcy zamieszkują jedną ziemię, tam pilność, porządek, wykształcenie i dobrobyt łączy się z germanizmem, bierność, brud, przesąd i nędza ze słowiańskością... Historia rozstrzygnie o tym, czy ludy słowiańskie zdolne są do osiągnięcia wyższej kultury, czy też jak tego p. Bärensprung zdaje się pragnąć — zostaną zmiecione z powierzchni ziemi. Być może, rozstrzygnięcie tego pytania nastąpi wcześniej, niż on oraz jego towarzysze partyjni pragną. Nie chcę odpowiadać zarozumiałością na zarozumiałość, obelgami na obelgi. W tym wypadku chodzi o sprawę humanitaryzmu, a ona przecież napewno zwycięży. Moje postulaty nie zostały sformułowane w podnieceniu i chwilowym zamroczeniu; są one wyrazem przekonania równie głębokiego w chwili obecnej, jak i dawniej. Przekonania, którym nie zachwieje żadna kontrrewolucja“.

W chwili gdy Virchow oddawał do druku drugą pracę o epidemii górnośląskiej, upływał przeszło rok od jego pamiętnej wyprawy, rok

²⁹ R. Virchow, *Kritisches über den oberschlesischen Typhus*. „Arch. f. pathol. Anat. u. Physiol.“, t. III, z. 1 i 2, 1849.

pełen jasnych nadziei i wielkich rozczarowań. Żywioły mieszczańskie szybko ochłoneły z rewolucyjnych zapałów, a biurokracja i feudalna szlachta podniosła znów głowę, aby odebrać ludowi nawet te skromne zdobycze, jakie mu przyniosły wydarzenia marcowe. Stłumienie rewolucji w Wiedniu wzmocniło pozycję reakcji. Zatargi króla Fryderyka Wilhelma IV z sejmem pruskim przybierały na sile; ostatecznie sejm został rozwiązany w kwietniu 1849 r., a w kraju rozpoczęły się masowe aresztowania, prześladowania dawnych działaczy lewicy i deportacje. Virchow należał do tych, którzy kapitulowali ostatni. Wydawał swą „Medizinische Reform“ do końca czerwca 1849 r., do ostatnich chwil formułując na jej łamach takie tezy, jak np.: „Medycyna jest nauką społeczną, a polityka niczym innym jak medycyną na szerszą skalę“; „lekarz jest przyrodzonym obrońcą biednych i zagadnienia społeczne powinny być rozwiązywane przede wszystkim przez lekarza“; ostatecznym celem medycyny jest stworzenie ustroju społecznego na podstawie fizjologii“. W ostatnim numerze tygodnika pisał: „Nie straciliśmy wiary w ostateczne zwycięstwo ludu wynikające z przesłanek dotychczasowych dziejów świata“.

Zrozumiałe, że powracająca do władzy reakcja nie mogła tolerować pełnego temperamentu lekarza-publicyisty. Z końcem marca 1849 r. odebrano Virchowowi prosekturę w berlińskim *Charité* i jakkolwiek pod presją wieców studenckich i organizacji lekarskich pozostawiono go tymczasowo na stanowisku, jasne było dla niego, że opuszczenie Berlina i Prus staje się koniecznością. W jesieni 1849 r. objął on katedrę patologii w Würzburgu, zawdzięczając to stanowisko poważnym protektorom, którzy zaręczali, że polityczna działalność Virchowa nie miała nic wspólnego z karierowiczostwem, że była wyrazem jego idealizmu. Władze pruskie z uczuciem ulgi pożegnały się z niewygodnym uczonym.

Wiosna Ludów zakończyła się dla Virchowa względnie szczęśliwie. Uniłknął losu niektórych swych kolegów-lekarzy, którzy udział w ruchu rewolucyjnym opłacić musieli więzieniem lub ucieczką za granicę, jak Jacoby lub Vogt³⁰. Virchow uratował dla siebie możliwość pracy naukowej w ojczyźnie, nigdy jednak nie zaparł się prze-

³⁰ Carl Vogt (1817—1895), profesor zoologii w Giessen, bardzo aktywny obrońca swobód demokratycznych i uczestnik ruchów rewolucyjnych w środkowych Niemczech. Po ucieczce do Szwajcarii w 1849 r. został profesorem w Genewie. Powszechnie znany jako popularyzator nauk biologicznych, hołdujący wulgarnemu materializmowi.

szłości i w 30 lat później pozwolił na przedruk swych publicystycznych artykułów z okresu rewolucyjnego bez żadnych zmian. W Würzburgu na pewien czas publicysta i polityk—Virchow zamilkł, stwarzając tym większe możliwości Virchowowi-badaczowi wchodzącemu właśnie w okres swej najwspanialszej twórczości naukowej. Poglądów politycznych nie wyrzekł się jednak. Jeszcze w r. 1851 pisał do ojca: „Wydaje ci się błędne, że moje milczenie spowodowane jest zmianą moich dawnych poglądów. Wycofałem się z polityki nie dlatego, abym wypierał się moich dawnych idei, lecz dlatego, że właśnie teraz nie chcę być aktywnym politykiem“. Były to przecież lata, gdy nawet najwybitniejsi przedstawiciele lewicy politycznej w Niemczech dochodzili do wniosku, że należy na pewien czas wstrzymać się od działalności.

W r. 1856 Virchow został powołany na katedrę patologii w Berlinie, z którą pozostał związany już do końca życia. Pierwsze lata profesury w Berlinie to szczytowy okres jego działalności naukowej; między rokiem 1858 a 1863 ukazała się *Patologia komórkowa* i 3-tomowa monografia o nowotworach. A jednak polityka porwała Virchowa na nowo. Objęcie władzy w Prusach przez Wilhelma I w r. 1858 obudziło złudne nadzieje nowej ery. Elementy demokratyczne zaczynały wyłaniać się z cienia, w którym dotychczas były pogrążone, organizując nową partię — Niemiecką Partię Postępową. Virchow znalazł się nie tylko w szeregu organizatorów tej partii, ale z jej ramienia został wybrany w r. 1861 do pruskiego sejmu.

Szersze omawianie działalności politycznej Virchowa w charakterze posła do sejmu pruskiego, a od r. 1880 do 1893 posła do Reichstagu, zaprowadziłyby nas zbyt daleko. Virchow na trybunie parlamentarnej nie był już rewolucjonistą z okresu Wiosny Ludów, pozostał jednak gorącym obrońcą demokracji, której gwarancję widział w nienaruszalności paragrafów mało zresztą demokratycznej konstytucji pruskiej. To stanowisko uwikłało go w zaciętą długoletnią walkę z największym wrogiem tej konstytucji Bismarckiem. Polemika Virchow—Bismarck stanowi jedną z ciekawszych kart dziejów myśli liberalnej w Niemczech i dziejów parlamentaryzmu pruskiego. Doszło do tego, że żelazny kanclerz wyzwiał wielkiego uczonego na pojedynek, ale Virchow odmówił mu satysfakcji.

Gdy po zwycięskiej wojnie francusko-pruskiej powstało zjednoczone cesarstwo niemieckie i spełniło się jedno z młodzieńczych marzeń Virchowa — scalenie Niemiec, wielki uczoney uległ chwilowo

aureoli triumfu otaczającej żywy symbol pruskiego junkierscwa, Bismarcka. Przeróżne okoliczności złożyły się na to, że wielki uczyony dał się wciągnąć w szeregi pionierów rozpoczętej przez Bismarcka walki z papieżem. On ukuł przeciw hasło „Kulturkampf“, pod którym ta walka była toczona. Ale już w r. 1877 staje na czele przeciwników narzucanej przez Bismarcka ustawy przeciw socjalistom, a wkrótce później przeciwstawia się rosnącemu w Niemczech antysemityzmowi. W bogatej działalności parlamentarnej Virchowa jeden moment zasługuje na naszą dłuższą uwagę. W r. 1863, po wybuchu powstania styczniowego w Kongresówce, Bismarck zawarł z Rosją poza plecami konstytuanty porozumienie skierowane przeciw powstańcom. Virchow zaatakował w sejmie pruskim to porozumienie nie tylko z tego powodu, że naruszało ono konstytucyjne uprawnienia sejmu, ale dlatego, że wystawiało ono Prusy na krytykę ze strony całej Europy. Virchow zdawał sobie sprawę z oddźwięku, jak budzi na Zachodzie zbrojna walka narodu polskiego, a może odżyły w nim wspomnienia ideałów, którym hołdował kilkanaście lat wcześniej³¹.

W r. 1893 wielki uczyony wycofał się ostatecznie z areny parlamentarnej. W 8 lat później, w r. 1901 świat lekarski całej kuli ziemskiej obchodził uroczyste 80-lecie urodzin wielkiego patologa. Dziękując tym wszystkim, którzy złożyli mu hołd przy tej okazji, Virchow pisał: „Dla mojej kariery życiowej decydującą była misja powierzona mi w r. 1848 przez ówczesne pruskie władze lekarskie. Misja ta dotyczyła ciężkiej epidemii tzw. tyfusu głodowego, jaka rozwinęła się na Górnym Śląsku. Badając przyczyny tej epidemii doszedłem do przekonania, że najważniejsze z nich tkwiły w błędach socjalnych i że walka przeciw tym błędom i niedociągnięciom może być prowadzona tylko na podstawie daleko idących społecznych reform. Moje poglądy były źródłem wielkiego niezadowolenia, ale pociechą dla mnie jest fakt, że rząd wreszcie wkroczył na drogę reform uzyskując w ten sposób w najwyższym stopniu korzystne wyniki. Jeszcze bardziej podnosi mnie na duchu świadomość tego, że moje stanowisko nie tylko miało znaczenie dla Górnego Śląska,

³¹ Dane powyższe są oparte na stenogramach posiedzeń sejmu pruskiego i cytowane wg Ackerknechta. J. Feldman, który w swej monografii *Bismarck a Polska* (Warszawa 1947) poświęca wiele miejsca obradom sejmu pruskiego w sprawie polskiej w 1863 r., nie wymienia nazwiska Virchowa wśród dyskutantów.

lecz kolejno jeden kraj po drugim zdecydował się iść po wytyczonych przeze mnie śladach“³².

Podziękowanie Virchowa dla jego wielbicieli, w którym zawarty jest powyżej cytowany ustęp, było ostatnim artykułem wielkiego uczonego, który w kilka miesięcy później zmarł. Kończąc więc bogate życie badacza i społecznika sięgnął jeszcze pamięcią do górnośląskich przeżyć.

Rudolf Virchow reprezentuje w historii medycyny zupełnie wyjątkowy przykład ścisłego powiązania nauki z działalnością społeczną i polityczną. Wierząc głęboko w potęgę nauki i jej postęp, upatrywał w niej czynnik decydujący o rozwoju społeczeństwa, a w prawach przyrody widział podstawowe zasady regulujące stosunki społeczne. Realizacji postulatów społecznych i politycznych, wynikających z przesłanek naukowych, szukał początkowo w rewolucji, będąc wyrazicielem zdecydowanie lewicowego kierunku liberalizmu niemieckiego w okresie Wiosny Ludów. Temu stanowisku pozostał wierny jeszcze wtedy, gdy inni jego polityczni współwyznawcy całkowicie porzucili radykalne pozycje. Wycofał się zresztą z nich również i Virchow, ale dopiero wówczas, gdy na nowo otworzyły się w Prusach możliwości walki o demokrację, jakkolwiek tylko na drodze parlamentarnej, z góry przesądzając o niepowodzeniu działalności rewolucyjnej. Cała kariera parlamentarna Virchowa świadczyła o jego przywiązaniu do ideałów demokratycznych, będąc zawsze walką przeciw przemocy, walką o prawa jednostki i o praworządność. Bojowość polityczna Virchowa z czasem jednak osłabła, a zapal rewolucyjny zgasł dosyć wcześnie. W artykule napisanym po ukończeniu wojny francusko-niemieckiej w r. 1871 powiedział: „Francuzi mają zamiłowania do rewolucji, Niemcy do reform“³³.

Virchow był szczerym patriotą niemieckim, ale nie było mu bardziej obce, jak ciasny nacjonalizm. To stanowisko wynikało u niego z najgłębszego przeświadczenia o ponadnarodowym charakterze jego największego ukochania — nauki. We wspomnieniu o swym wielkim nauczycielu — Johannesie Müllerze pisał w r. 1858: „Barbarzyństwem jest mówić o medycynie niemieckiej, francuskiej lub angielskiej“. I jakkolwiek w kilka lat później podkreślał, że rozwój nauki w Niemczech uwarunkowany jest rozwojem świado-

³² R. Virchow, *Zur Erinnerung. Blätter des Dankes an meine Freunde*. „Arch. f. pathol. Anat. u. Physiol.“, t. 167, 1, 1902.

³³ R. Virchow, *Nach dem Kriege*. „Arch. f. pathol. Anat. u. Physiol.“, t. 53, 1, 1871.

mości i jedności narodowej, to jednak na zjeździe przyrodników i lekarzy w Hannoverze w r. 1865 mówił: „Nauka jest kosmopolityczna; wszyscy jesteśmy członkami wielkiej republiki uczonych o ustroju, w którym coraz to bardziej zanika element narodowościowy“³⁴.

W r. 1869 Virchow wystąpił w sejmie pruskim przeciwko kredytowi wojskowemu i domagał się rozbrojenia jako jedyne go środka zapewniającego pokój. Po wybuchu wojny francusko-niemieckiej napisał artykuł, w którym określał wojnę jako następstwo prowokacji i agresji francuskiej, ale zwracał również z naciskiem uwagę na dług, jaki Niemcy zaciągnęły wobec kultury i nauki francuskiej. Toteż od razu po zawarciu zawieszenia broni wystąpił z artykułem nawołującym do porozumienia, w którym z wielką oględnością odparował szowinistyczne ataki publicystów i uczonych francuskich i potępiał analogiczną reakcję ze strony niemieckiej. Pisał: „Nie zapomnijmy o tym, że jako zwycięzcy właśnie my powinniśmy torować drogę do porozumienia, nawet wówczas, gdy zwyciężeni będą przez pewien czas drogę tę omijali. Właśnie naród niemiecki powinien dowieść, że nawet krocząc w glorii zwycięstwa potrafi ominąć niebezpieczne samouwielbienie, które Francję doprowadziło do klęski“³⁵.

Stawianie prawdy naukowej ponad nacjonalistyczne hasła uwydatnia się ze szczególną wyrazistością w pracach badawczych Virchowa, stanowiących główną treść jego zainteresowań w ostatnich dziesięciokilku latach życia, tj. w jego badaniach nad prehistorią i w dziedzinie antropologii. Odkrycia archeologiczne Virchowa doprowadziły go do wniosku o czysto słowiański charakter wschodnich prowincji Niemiec w okresach przedhistorycznych. Zdaniem jego plemiona słowiańskie docierały do serca dzisiejszych Niemiec, do Frankonii i Brunszwiku. Warto na tym miejscu zaznaczyć, że w poszukiwaniach archeologicznych nie pominął Virchow Wielkopolski i np. w r. 1875 szukał wykopalisk w Wolsztynie. Pomocnym był mu tamtejszy lekarz okręgowy, dr Robert Koch. Nie przypuszczał zapewne wówczas późniejszy wielki odkrywca laseczніка gruźlicy, że przyjdzie mu jeszcze po latach w osobie tego samego Virchowa spotkać swego potężnego antagonistę.

³⁴ K. Sudhoff, *R. Virchow u. die deutsche Naturforscherversammlungen*, Lipsk 1922.

³⁵ Cytowana praca *Nach dem Kriege*.

Prowadzone na niezwykle szeroką skalę badania Virchowa nad strukturą antropologiczną ludności Niemiec doprowadziły go do przeciwstawienia się mitowi rasy germańskiej, do wykazania zupełnej niejednorodności rasowej Niemiec i do stwierdzenia silnych wpływów słowiańskich oraz celtyckich na kształtowanie się oblicza antropologicznego Niemiec. Dla zwolna rozwijających się już wówczas poglądów rasistowskich zdanie takiego autorytetu jak Virchow było potężną przeszkodą, toteż przez antysemitów wielki uczyony zwalczany był namiętnie. Zresztą sam Virchow nie uważał się za czystego germanina i w jednej z prywatnych rozmów określił siebie jako słowiano-germanina³⁶.

Czy Virchow był polonofilem? Czy jego wystąpienie w obronie odrębności narodowej ludności polskiej na Górnym Śląsku i w obronie jej języka ojczystego wynikały z jakiejś szczególnej sympatii dla naszego narodu? Napewno nie. Był on tylko uczonym, realistycznym patriotą niemieckim, wolnym od szowinistycznych zaślepień, wrażliwym na krzywdę społeczną. Był zdecydowanym wrogiem przemocy, nie mógł więc w r. 1848 zająć innego stanowiska wobec problemu polskości na Górnym Śląsku. Podkreślić jednak należy, że na tym stanowisku trwał otwarcie nawet wówczas, gdy nastroje niemieckie zmieniły się na niekorzyść sprawy polskiej i gdy reakcja w Prusach zwyciężyła. Powoływał się zdecydowanie na swoją pracę o epidemii górnośląskiej i odsyłał do niej zainteresowanych w tym okresie, gdy eksterminacyjna polityka Bismarcka była powszechnym hasłem w Niemczech.

Byłoby interesujące zbadać, jakie stanowisko zajmował Virchow wobec spraw polskich w ciągu długoletniej działalności politycznej w sejmie pruskim i w niemieckim Reichstagu. Pewien cień na te sprawy rzuca poparcie, jakiego udzielał przez pewien czas Bismarckowi w jego „kulturkampfie“, którego ostrze kierowało się przeciw katolickiej ludności polskiej; sam Bismarck pisał we wspomnieniach: „W początkach kulturkampfu decydującą była dla mnie jego polska strona“. To stanowisko Virchowa wynikało przede wszystkim z jego żywiołowego antyklerykalizmu, który uległ szczególnemu nasileniu po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności papieża w r. 1870. Nie znamy zresztą żadnych wypowiedzi Virchowa zwróconych bezpośrednio przeciw Polsce i Polakom, a omawiane poprzednio

³⁶ J. J. Walsh, *Makers of Modern Medicine*, New York 1915, cyt. wg. Ackerknechta.

stanowisko uczonego wobec spraw narodowościowych czyni takie wypowiedzi mało prawdopodobnymi.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę, na epizod opisany swego czasu przez anonimowego autora w krakowskim „Przeglądzie Lekarskim“. W r. 1876 Virchow odwiedził Kraków, goszczony przez ówczesnego profesora antropologii, Izydora Kopernickiego. Podczas zwiedzania katedry na Wawelu Virchow zatrzymał się przy grobach królewskich mówiąc: „*Sic transit gloria mundi*“. Towarzyszący mu Kopernicki opowiedział wówczas o znanej sytuacji, jaka powstała podczas odwiedzin na Wawelu Karola Gustawa w czasie najazdu szwedzkiego, gdy Starowolski oświadczył królowi „*Fortuna variabilis, Deus mirabilis*“. Virchow zareagował pytaniem skierowanym do Kopernickiego: „I pan wierzy w możliwość zmian?“ A gdy Kopernicki odpowiedział twierdząco, wówczas Virchow przez dłuższy czas pograżył się w zamyśleniu³⁷.

Jak już o tym była mowa, niemal wszystkie większe i mniejsze biografie Virchowa przechodzą pobieżnie nad polityczną działalnością wielkiego patologa, a o jego wyprawie na Góry Śląsk zaledwie wspominają, jak również niechętnie zatracają o udział jego w rewolucji 1848 r. Wyjątek stanowi opublikowana w 1953 r. w Stanach Zjednoczonych monografia emigranta niemieckiego Ackerknechta, który poświęca nawet kilka zdań stosunkowi Virchowa do Polski, ale nie zapomina o tym, aby wylać łzy nad losem rodzinnego miejsca Virchowa, oddzielonego od „macierzy“ niemieckiej³⁸.

Niektórzy autorowie niemieccy nie cofnęli się przed tym, aby wyraźnie odgrodzić wielkiego uczonego od niefortunnego polityka. Np. wielki chirurg August Bier³⁹, wyrażając się entuzjastycznie w r. 1937 o działalności lekarskiej i naukowej Virchowa dodaje: „Niestety był on również politykiem ..., a o jego działalności politycznej lepiej zamilczmy“. Jeden z następców Virchowa na katedrze w Berlinie, Otto Lubarsch, pisał w swoich wspomnieniach w r. 1931: „Mój wielki poprzednik istotnie nie okrył się chwałą w dziedzinie polityki“⁴⁰, a znakomity anatomopatolog Ludwik Aschoff wydając w roku 1940 małą monografię o Virchowie, od razu na samym początku zaznacza, że będzie pisał tylko o uczoneym, gdyż w dziedzinie

³⁷ „Przegląd Lekarski“, roczn. 41, s. 581, 1902.

³⁸ Praca cytowana w przypisie 2.

³⁹ A. Bier, *Virchows Archiv. f. path. Anatomie*, t. 300, 1937.

⁴⁰ O. Lubarsch, *Ein bewegtes Gelehrtenleben*, Berlin 1931.

polityki wewnętrznej sam był jego przeciwnikiem⁴¹. Zawodowy historyk Botzenhard wypowiada w r. 1941 zastrzeżenia co do tego, czy można Virchowa zaliczyć do szeregu wielkości niemieckich⁴². Oczywiście w okresie III Rzeszy tego rodzaju wypowiedzi były mile widziane. Nie zabrakło sporej broszury pióra niejakiego J. Lartscheidera⁴³, wydanej w r. 1940, w której autor posunął się dalej, zarzucając Virchowowi plagiat i formułowanie podstawowych tez patologii komórkowej na podstawie prac francuskich i angielskich. Najznakomitszy niemiecki historyk medycyny P. Diepgen⁴⁴ zdobył się na obszerniejszą pracę w obronie Virchowa, w której udowadniał bezpodstawność zarzutów Lartscheidera i wiele miejsca poświęcił wykazywaniu — zresztą słusznie — że Virchow nie był materialistą, ale i on niemal całkowicie pominął działalność polityczną uczonego. Pisał on: „Należy jak najbardziej ubolewać nad tym tragicznym faktem, że Bismarck i Virchow mimo pokrewieństwa celów, jakie im przyświecały, stali od siebie tak daleko. Niewątpliwie sposób myślenia Virchowa w sprawach politycznych był zbyt jednostronnie przyrodniczy“.

Trzeba przyznać, że nasze piśmiennictwo dotyczące Virchowa nie przedstawia się o wiele lepiej. Jedynie anatomopatolog warszawski R. Przewoski, pisząc w r. 1892 większą broszurę o Virchowie⁴⁵, poświęca więcej miejsca działalności społeczno-politycznej uczonego. Omawia on obszerniej pracę Virchowa o tyfusie górnośląskim i cytuje jego niektóre wypowiedzi o polskości górnoślązaków oraz potrzebie reform społecznych w nawiedzonym przez epidemię kraju. Osiemdziesiąta rocznica urodzin Virchowa w r. 1901 i jego śmierć w r. 1902 spowodowały ukazanie się w naszej prasie lekarskiej szeregu drobnych lub większych sylwetek uczonego i jego nekrologów. Ale i w tym wypadku nie wszyscy autorowie wspomnieli o stosunku Virchowa do Polski i o jego działalności politycznej. Najwięcej miejsca poświęca tym sprawom S. Ciechanow-

⁴¹ L. Aschoff, *R. Virchow, Wissenschaft und Weltgeltung*. Broszura Aschoffa wydrukowana w Hamburgu w r. 1940 uległa zniszczeniu w całym nakładzie podczas nalotów na Hamburg. Z egzemplarzy redakcyjnych przedrukowano ją z pewnymi zmianami w r. 1948.

⁴² E. Botzenhard, „Historische Zeitschrift“, t. 163, s. 338, 1941.

⁴³ J. Lartscheider, *Hippokrates oder Virchow? Deutsches Arzstum am Scheidewege*, Wiedeń 1940.

⁴⁴ P. Diepgen i E. Rosner, *Zur Ehrenrettung Rudolf Virchows und der deutschen Zellforscher*. „Virchows Archiv“, t. 307, 457, 1941.

⁴⁵ E. Przewoski, *Działalność naukowa Rudolfa Virchowa*, „Odczyty kliniczne“, seria IV, z. 4, Warszawa 1892.

ski⁴⁶, powołując się zresztą na wspomnianą broszurę Przeworskiego. M. Bornstein⁴⁷ mówi o podkreślaniu przez Virchowa odrębności Polaków na Górnym Śląsku. M. Urstein⁴⁸ o domaganiu się reform na Górnym Śląsku, a J. Szpilman⁴⁹ wspomina tylko, że Virchow był bardzo życzliwie nastawiony do Polaków.

Dopiero w latach ostatnich ukazały się w naszym piśmiennictwie dwie pozycje, w których Virchow-polityk i jego stosunek do Polski znajduje szersze uwzględnienie. L. Szyfman⁵⁰ omawiając obszernie opublikowaną w NRD książeczkę K. Wintera o Virchowcie, porusza sprawę epidemii górnośląskiej i walki z Bismarckiem, poprzestając zresztą wyłącznie na faktach podanych przez niemieckiego autora. Juliusz Robliczek⁵¹ wykorzystał pobyt Virchowa na Górnym Śląsku jako temat małej noweli, w której bohater — Virchow stykając się ze wstrząsającą nędzą ludu górnośląskiego, snuje refleksje będące odbiciem myśli zawartych w jego pracy o epidemii tyfusu.

Obszerna praca Virchowa o epidemii duru na Górnym Śląsku niewątpliwie zasługuje na szersze omówienie i to z różnorodnego punktu widzenia. Jest klasycznym ujęciem zagadnień epidemiologicznych, rozpatrując powstawanie i szerzenie się choroby zakaźnej w łączności z czynnikami geograficznymi, klimatycznymi i ekonomicznymi, niewątpliwie jedną z pierwszych ujmujących to zagadnienie na tak szeroką skalę. Sprawa epidemii górnośląskiej jest jednym z niewielu przykładów, na którym możemy śledzić wpływ doświadczeń życiowych lekarza na kształtowanie się jego światopoglądu i ustosunkowanie do społeczeństwa tak, jak w ogóle postać Virchowa jest wzorowym przykładem powiązania uczonego i polityka, nauki i działalności społecznej. Dla nas zaś praca Virchowa o epidemii górnośląskiej jest cennym materiałem obrazującym ówczesne stosunki w tej części Polski, ilustrującym równocześnie stanowisko zajmowane przez postępowego uczonego-Niemca wobec problemów polsko-niemieckich. Bez względu na to, jak będziemy zapatrywać się na tak żywo dyskutowaną w ostatnich latach patologię komórkową, na postulowaną

⁴⁶ „Przegląd Lekarski“, roczn. 41, s. 567, 1902.

⁴⁷ „Kronika Lekarska“, roczn. 22, s. 1033, 1901.

⁴⁸ „Nowiny Lekarskie“, roczn. 15, s. 157, 1903.

⁴⁹ „Przegląd Higieniczny“ roczn. 1, s. 151, 1902.

⁵⁰ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, roczn. II, s. 695, 1957.

⁵¹ J. Robliczek, *Medycyna i polityka*, „Śląsk Literacki“ 1954, nr 9, s. 47.

przez Virchowa wyłączność komórki w zjawiskach życiowych, na apodyktyczność z jaką uczony traktował tezy teorii ewolucji i zdobywcze bakteriologii, postać Virchowa będzie zawsze wzorem uczonego wiążącego najściślej naukę z życiem społeczeństwa i jego potrzebami.

ПОЛИТИКА И МЕДИЦИНА

ОТНОШЕНИЕ РУДОЛЬФА ВИРХОВА К ПОЛЬСКИМ ВОПРОСАМ

Личность Рудольфа Virхова — основателя современной клеточной патологии много раз освещалась под разным углом зрения, многократно также рассматривалась оценка его заслуг как гигиениста, организатора службы здравоохранения, антрополога и археолога. Однако деятельность этого ученого на политическом и государственном поприще в посвященных ему работах учитывалась очень мало. Этого рода деятельность Virхова отнюдь не стояла на втором плане в жизненной карьере великого ученого. Активный участник революции 1848 г. в Берлине, с 1861 г. член прусского ландстага, а с 1880—1893 гг. член германского рейхстага, один из лидеров немецкой прогрессивной партии он много раз находился в центре политических споров Пруссии и объединенной Германии. В молодости он принадлежал к крайнему левому крылу оппозиции Германии, в годы своей наиболее активной парламентской деятельности являлся одним из главных противников политики Бисмарка и это обстоятельство привело к тому, что немецкие историки в своих трудах, посвященных жизни и творчеству Virхова, либо стремились обойти молчанием эту область деятельности знаменитого патолога, либо освещали ее неправильно.

На формирование общественных и политических взглядов Virхова в годы его юности несомненно большое влияние оказали его близкие связи с видными представителями прогрессивной мысли в Пруссии на протяжении последних лет до „Весны народов”. Решающее значение однако имела его поездка в 1848 году в Верхнюю Силезию, где в то время свирепствовала эпидемия сыпного тифа. Молодой ученый соприкоснулся здесь не только с результатами нерадивости и жестокости прусских властей, с чудовищными экономическими контрастами и ужасающей нищетой широких масс населения, но также имел возможность ознакомиться с национальным вопросом, существовавшим в связи с тем, что подавляющее большинство населения составляли поляки. О том, какое потрясающее впечатление произвело на Virхова соприкосновение с положением в Верхней Силезии, можно узнать из его писем к родителям. В конце 1848 г. он опубликовал обширный труд „Mitteilungen über die in Oberschlesien herrschende Typhus-Epidemie”, вошедший во второй том его сочинения „Archiv für Pathologie und Anatomie”. Этот труд является не только глубоким анализом эпидемиологии тифа в Верхней Силезии, но и собранием выводов, в которых Virхов доказывает тесную зависимость состояния гигиены данной среды от политических и экономических факторов. Видя связь между голодом и нищетой в Верхней

Силезии и распространением эпидемии тифа, он считает главными причинами создавшегося экономического положения нежелание немецких властей учесть польский характер Верхней Силезии. По мнению Вирхова, население Верхней Силезии, подавляющая часть которого не понимала немецкого языка, было лишено возможности повышать свой культурный уровень и тем самым находилось на самой низкой ступени гигиены и экономического развития. Единственно правильным решением этого вопроса, предохраняющим от вторичного распространения эпидемии, Вирхов считает прежде всего установление автономии Верхней Силезии, предоставление ее населению права пользоваться польским языком в школах и учреждениях. Когда против его постулатов выступили другие немецкие врачи, Вирхов в своем труде „Kritisches über dem oberschlesischen Typhus” (Archiv für Pathologie und Anatomie, t. III, 1849) с еще большей силой отстаивал свои взгляды на решение национального вопроса в Верхней Силезии, высказав глубокую веру в достоинства польского народа. Впрочем о тогдашнем отношении Вирхова к польскому вопросу свидетельствует одно из его писем к отцу, в котором он считает политической необходимостью восстановление независимости Польши.

Во время своей парламентской деятельности Вирхов уже не занимал столь радикальную позицию, торжество немецкого оружия в 1866—1871 и на нем тоже произвело сильное впечатление. Тем не менее в 1863 г. он решительно выступил против политики Бисмарка, содействующей подавлению польского восстания против России, считал, что эта политика компрометирует Пруссию в глазах Европы.

В статье рассматриваются различные высказывания и публикации Вирхова, свидетельствующие о его общественных и политических взглядах и об их эволюции. Автор приводит также критическую оценку политической деятельности Вирхова немецкими писателями и освещает находившиеся в польских публикациях отклики на отношение этого ученого к Польше.

POLITICS AND MEDICINE. RUDOLF VIRCHOW'S RELATION TO POLISH PROBLEMS

Although the personality of Rudolf Virchow, founder of modern cells pathology, has been discussed many times from most various points of view and although an extensive appreciation of Virchow as an hygienist and organizer of medical service, as an anthropologist and archeologist has been often taken account of, yet in all these works his activity as a politician and statesman was considered but briefly. Such activity however was by no means a side track in the life of this great scholar; he took an active part in the revolution of 1848 in Berlin, he was a member of the Prussian Diet since 1861 and in the years 1880—1893 he was deputy to the Reichstag (German parliament), he was one of the leaders of the German progressive party and

was often in the centre of political controversies in Prussia and in United Germany. The fact however that in his youth he belonged to the extreme German left and in the years of his greatest parliamentary activity he was a leading opponent of Bismarck politics made the German historians of science who were dealing with Virchow's life either to keep silence about this side of Virchow's or to present it often in a wrong way.

The social and political ideas of young Virchow were undoubtedly formed partly under the influence of his close contacts with leading representatives of progressive thought in Prussia in the years preceding the Peoples Spring, but the deciding factor was his trip made in 1848 to the Upper Silesian region, which at that time was engulfed by typhoid fever epidemic. The young scholar came there not only in contact with the effects of the inefficiency and arbitrary dealings of Prussian authorities and with the appalling economic contrasts and terrible misery of the wide masses of the population, but came also in direct relation with the nationalities problem caused by Polish population being a majority in this part of the country. In numerous letters to his parents he expressed his feelings evoked by the conditions in Upper Silesia and at the end of 1848 he published an extensive work "Mitteilungen über die in Oberschlesien herrschende Typhus-Epidemie". This paper is not only a thorough analysis of typhoid fever epidemic in Upper Silesia, but also a collection of ideas stressing a close connection between the state of hygiene in a given environment and the political and economic conditions prevailing there. Seeing in Upper Silesia a connection between hunger and misery and the spreading of typhoid fever he is conscious that the miserable economic conditions in Upper Silesia are due to the fact that German authorities disregarded the Polish character of this province. In Virchow's opinion the population of Upper Silesia having in their majority no knowledge of German language had no access to a higher cultural level and remained therefore on a lower level of hygiene and economic development. The only solution which would prevent a return of the epidemic would be, according to Virchow, a national autonomy of Upper Silesia and granting to the Polish language full rights in schools and public services. These Virchow's ideas met with a hefty opposition from the side of other German physicians and Virchow in his next paper "Kritisches über den oberschlesischen Typhus" (*Archiv für Pathologie und Anatomie*, v. III, 1849) stands even firmer in defence of his views concerning the development of nationalities situation in Upper Silesia and expresses his firm belief in the valuable qualities of Polish people. His relation to Polish problems is shown clearly in one of his letters to his father wherein he considers the restitution of Polish independence as a political necessity of great advantage to Germany also. Later in the course of his parliamentary activity Virchow lost some of his radicalism, the triumphs and successes of the German army in the years 1866—1871 having made a great impression upon him. Nevertheless in 1863 he was earnestly opposed to Bismarck's politics which helped to suppress the Polish uprising against Russia and considered it to discredit Prussia in the eyes of Europe.

Beside discussing Virchow's various papers and publications which give a true picture of his social and political ideas and their evolution, there is an account of critical assesment of Virchow's political activity by German writers as well as the response to the relations of this scientist to Poland as seen in Polish publications.